

# Dziennik Łódzki

№ 105.

Sobota, dn. 16 kwietnia 1932 r.

Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielińska № 10, telefon 134-86.  
Redaktor przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja; ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.  
Reklamacje przyjmuje się tamże.

## Po wypowiedzeniu umowy w przemyśle. Akcja zw. robotniczych podjęta będzie w ciągu dni najbliższych.

W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w okręgu łódzkim — w ciągu dnia wczorajszego i onegdajszego odbyły się posiedzenia zarządów poszczególnych związków. Wobec niemożności zwołania wszystkich członków zarządów, posiedzenia odbywały się bez kompletów.

### Terminy zebrań związków.

Jak słychać — związki robotnicze zawodowe łódzkie odkładają szczegółowe rozpatrzenie sprawy zerwania umowy zbiorowej i zajęcia wobec tego stanowiska przez sfery robotnicze, do przyszłego tygodnia.

Związki zawodowe „Praca” zwołują zebranie rady okręgowej, poświęcone wyłącznie omawianej sprawie, na wtorek przyszłego tygodnia, związki klasowe odbędą zebranie po przyjeździe p. Szczerkowskiego, bawiącego obecnie w Warszawie. Ch. D. odbędzie narady w poniedziałek.

Jakkolwiek umowa [z przemysłem w roku 1928 nie była zawierana przez Związek Związków Zawodowych (wówczas nieistniejący) oraz przez karte związków Z. Z. P. (zignorowany przez przemysł), to jednak obecnie obydwie te związki, silnie zainteresowane i interesujące się kwestią płac robotni-

czych, organizują również wystąpienia, przyczem Związek Związków Zawodowych podejmuje narady w radzie okręgowej tej organizacji w poniedziałek lub w środę przyszłego tygodnia, zaś kartel Z. Z. P. również około środy.

Jak słychać — zawodowe związki robotnicze, bez względu na kierunek polityczny, zdradzają orientację w kierunku wspólnego bezwzględnie wystąpienia przeciwko zrywaniu umowy zbiorowej.

### Druga strona medalu

W poszczególnych związkach zawodowych panuje nawet pewne zadowolenie z powodu zerwania tej umowy, albowiem przez to samo obecnie zniknęło uprzywilejowanie robotników, zatrudnionych w firmach zrzeszonych, na niekorzyść robotników, zatrudnionych w przemyśle niezrzeszonym.

Przez wypowiedzenie umowy w przemyśle zrzeszonym — wszystkich robotników łódzkich, zdaniem tych związków, postawiono na jednej platformie, powodując przez to, iż o swoje prawa dopominąć się mogą i będą wspólnie zarówno robotnicy, opłacani dotych-

czas według stałego cennika, jak i wyzyskiwani przez poszczególne zakłady indywidualnie, w miarę uznania administracji zakładów.

W związkach zawodowych oczekuje się, iż dzięki takiemu zestawieniu sytuacji odruch żywiołów robotniczych w Łodzi i okręgu będzie liczniejszy, żywszy a zatem i skuteczniejszy.

### Co mówi kupiectwo?

Sfery przemysłowe, zrywając umowę zbiorową, kierowały się jakoby pewnością, że zmieniane na niekorzyść robotnika warunki pracy pozwolą wzmocnić uruchomienie, zwiększyć produkcję i zatrudnić większą liczbę robotników.

(ag) Zdaniem sfer kupieckich naszego miasta, wypowiedzenie przez przemysłowców umowy zbiorowej z robotnikami, wpłynie niewątpliwie na zwiększenie się zastojów w handlu przez czas dłuższy. Zaznaczyć bowiem należy, iż umowa została wypowiedziana z tego względu, iż od dnia 2 maja począwszy, o ile nawet umowa zbiorowa podpisana zostanie na od-

miennych warunkach, to warunki płac będą bezsprzecznie niższe, aniżeli dotychczas. W wypadku zaś niezawarcia powtórnej umowy zbiorowej, każda firma zawierać będzie ze swymi robotnikami umowę na warunkach indywidualnych. Zarówno w wypadku pierwszym, jak i drugim robotnicy będą musieli pracować przy obniżonych warunkach płac.

W związku z tem oczekiwać należy pewnego potaniaenia produkcji, a co za tem idzie i pewnej niżki cen towarów. Dlatego też wśród kupiectwa panuje obecnie przekonanie, iż wobec możliwej niżki cen, powstrzymać się należy z dokonywaniem transakcji tak długo, póki sytuacja obecna we włókiennictwie całkowicie się nie wyjaśni.

(w) A pozatem nie trzeba zapominać, że gros nabywców stanowią właśnie robotnicy i ich rodziny. Jest zajmujące, jak sobie wyobraża przemysł łódzki wzrost konsumpcji wyrobów fabrycznych przy znacznym spadku zarobków.

Świat pracowniczy Łodzi wyobrazić sobie tego nie potrafi.

## Konferencje Marszałka Piłsudskiego w Bukareszcie.

BUKARESZT 15. 4. (PAT) Marszałek Piłsudski był dziś przyjęty przez królową Marję, która odjechała wieczorem do Białogrodu w odwiedziny do swej córki, królowej Jugosławji.

W ciągu dnia Marszałek Piłsudski odbył konferencje z szeregiem wybitnych osobistości rumuńskich, m. in.

również premierem Jorgą i ministrem Argetoianu.

Przedmiotem tych rozmów był szereg niezalatwionych dotychczas spraw, dotyczących stosunków między obu państwami, a przede wszystkim kwestja ujednostajnienia stanowiska obu rządów w sprawach, które stanowią

przedmiot obrad konferencji rozbrojenowej.

W środę po południu Marszałek Piłsudski odjechał do Folticeni, gdzie odbędzie się przegląd 15 p.p. rumuńskiej jego imienia. Pobyt Marszałka Piłsudskiego w Bukareszcie potrwać ma cztery dni.

### Kłęska powodzi na Polesiu.

BRZEŚĆ, 15. 4. (PAT) W powiecie pińskim szerzy się żywiołowa kłęska powodzi. Południowa część powiatu zalana. 60 proc. zasiewów zniszczonych, wiele mostów i grobli zerwanych. Powódź przybrała rozmiary nienotowane od lat 50. Wiele wsi znajduje się pod wodą. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna przerwana. Narazie brak bliższych wiadomości z terenów zalanych.

W Dawidgródzku zalanych jest 23 ulice i bardzo wiele domów. Władze administracyjne prowadzą akcję ratunkową.

## Kryzys wulkaniczny dopiero się zaczął.

LONDYN, 15. 4. (PAT.) Z Buenos Aires donoszą o nowych wybuchach wulkanów w Andach, w północnej Argentynie. Wulkan Las Zanas w prowincji Salta, który uważany był już za wygasły, dziś rano znajdował się w stanie gwałtownej erupcji.

Mieszkańcy miejscowości Chicono położonej u stóp wulkanu uciekają w popłochu przed gradem kamieni, jakie wulkan z siebie wyrzuca. Na przestrze-

ni kilku mil skorupa ziemi jest popękana.

W południowej Argentynie w stanie ożywionej działalności znajduje się wulkan Las Yeguas, zagrażający życiu mieszkańców miasta Quilino i La Rioja. Szef chilijskiej urzędowej stacji meteorologicznej oświadczył dziennikarzom, że nie należy lękać się co do tego że kryzys wulkaniczny dopiero się zaczął i będą my towarzyszyły trzęsienia ziemi.



P. Kazimierz Stamirowski, podsekretarz stanu został mianowany wiceprezesem Państwowego Banku Rolnego.

Po rozwiązaniu „brunatnych koszul“.

# Gwałtowne demonstracje hitlerowskie w całych Niemczech.

## Przeprowadzka sztabu szturmówek z Monachjum do Gdańska.

BERLIN, 15.4. W związku z rozwiązaniem hitlerowskich oddziałów szturmowych przez dekret Hindenburga w kołach politycznych krąży pogłoski, iż sztab oddziałów szturmowych i tajne archiwum partii narodowych socjalistów przeniesione być mają do Gdańska.

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do Gdańska wybitnych współpracowników Hitlera, którzy mają opracować plan przeniesienia z Monachjum do Gdańska całego aparatu organizacyjnego mobilizacyjnego szturmówek.

Nikie naogół wyniki rewizji w lokalach hitlerowskich przypisać należy rzekomo faktowi, że narodowi socjaliści przygotowani na rozwiązanie ich bojowych organizacji, wszystkie ważniejsze dokumenty zdołali wywieźć do Gdańska.

GDANSK, 15.4. Komendant tuższych oddziałów szturmowych narodowych socjalistów wydał do członków organizacji odezwę, w której wzywa do zachowania spokoju, gdyż wobec rozwiązania oddziałów szturmowych w Niemczech ewentualne wykroczenia hitlerowców w Gdańsku mogłyby dać „nieprzyjacielowi narodu niemieckiego” podstawę do domagania się rozwiązania organizacji bojowych narodowych socjalistów również i w Gdańsku.

KARLSRUHE, 15.4. (PAT.) — Prezydent Badenji odczytał dziś w sejmie badenkim oświadczenie w związku z zakazem istnienia wojskowych organizacji hitlerowskich. Wyrażając z tego powodu zadowolenie, prezydent zapowiada jaknajostrzejsze represje w stosunku do urzędników biorących udział w ruchu hitlerowskim i komunistycznym.

W związku z zakazem i powyższym oświadczeniem nastąpiły gwałtowne demonstracje. Interwenjowała policja przywracając spokój. Jest wielu rannych.

BERLIN 15. 4. (PAT.) — Po zamknięciu przez policję hitlerowskich oddziałów szturmowych w Brunswiku narodowi socjaliści urządzili w nocy wielką demonstrację z udziałem kilkuset umundurowanych i uzbrojonych szturmowców. Podczas danej przez demonstrantów salwy rewolwerowej został ranny 1 z uczestników demonstracji. Policja rozproszyła tłum, aresztując opornych. Hitlerowcy zdołali odbić aresztowanych.

Wg. komunikatu policji manifestanci dopuścili się również rabunku na jednym z przechodniów, któremu skradziono tekę z całą jej zawartością.

W Kilonji powtórzyły się wczoraj wieczorem zaburzenia hitlerowskie. Urządzono tu również pochód, który obrzucił kamieniami redakcję jednego z pism demokratycznych. Interwenjowała policja, która jednakże nie zdołała schwytać sprawców zając. Prezydent policji w ogłoszonym komunikacie czyni odpowiedzialnymi przywódców miejscowych organizacji hitlerow-

skich za wszelkie wykroczenia byłych członków oddziałów szturmowych.

Pozatem narodowi socjaliści urządzili antyrządową demonstrację w Krefeld, wznosząc okrzyki przeciwko Brueningowi i pruskiemu min. spraw wewn. Seweringowi. Następnie hitlerowcy obrzucili kamieniami dom zastępcy prezydenta policji.

W wielkiej sali jubileuszowej we Wrocławiu, dozorecy znaleźli szereg butelek zawierających 5 litrów cuchnącego gazu. Znalaziono również flagi ze znakami hitlerowskimi. Przypuszczają, że przedmioty te były przygotowane dla urzędzenia kontrdemonstracji w czasie zapowiedzianego przemówienia premiera pruskiego Brauna.

BERLIN, 15.4 (PAT.) Frakcja narodowych socjalistów w parlamencie m. Bremy zgłosiła wniosek domagający się rozwiązania organizacji republikańskiej Reichsbannery. Z podobnym wnioskiem zamierzają narodowi socjaliści wystąpić w sejmie kilku krajów związkowych, gdzie liczą na poparcie opozycji narodowej i komunistów.

## Gdańsk wciąż niezadowolony.

GDANSK, 15. 4. (PAT.) — Dzisiejsza prasa ogłasza tekst złożonego przez senat gdański Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów nowego wniosku o decyzji w sprawie kontygentów.

W uzasadnieniu wniosku senat usiłuje wykazać różnice pomiędzy towarami kontygentowymi, sprowadzonymi dla własnej konsumpcji ludności wolnego miasta a towarami kontygentowymi spro-

wadzanymi dla użytku gdańskiego przemysłu i rzemiosła w ramach ich zdolności przerobcze. Towary te według tezy gdańskiej mogą być zbywane swobodnie w Polsce. Senat usiłuje dowiesić, że zarządzenia władz polskich sprzeczne są z ustępem 3-im art. 212 i art. 215 umowy warszawskiej.

## Morderstwo w domu modlitwy sekty baptystów.

Niezwykle zagadkowa zbrodnia, dokonana wczoraj w domu przy ul. Ogrodowej 53, w Warszawie, w lokalu zajmowanym przez sektę baptystów, jedną z wielu licznych sekt, które w okresie powojennym przybyły ze Stanów Zjednoczonych do Polski, zmobilizowała całą aparat policji warszawskiej.

Morderstwo wykryte zostało w następujących warunkach:

Gdy około godz. 5 po południu wróciły do domu dwie zwolenniczki sekty Emilja Schmidt i Chana Zalcman zauważyły, że na drzwiach niema kłódki. Gdy na usilne pukania nikt nie odpowiadał, przeczuwając coś złego, zawiadomiono policję.

W czteropokojowej sali, w której odbywały się „wykłady i nauki” sekciarzy, przeznaczone przedewszystkiem dla żydów, wśród których sekta rozwija propagandę, znaleziono na podłodze w olbrzymiej kałuży zakrzepłej krwi zwłó-

ki jednej z „siostr” sekty. Etny Grace Mottowej, obywatelki amerykańskiej, która przed rokiem przybyła do Warszawy. Mottowa, jak stwierdziły oględziny lekarskie, została zamordowana przez przecięcie ostrym nożem gardła, przy czym cięcia były tak silne, że przecięły krtań i szły do kregosłupa.

Ofiara mordu była niezamożna, chodziła bowiem bardzo skromnie ubrana, sama sporządzała i gotowała sobie jedzenie.

Według zeznań lokatorów domu, bardzo często wynikały zatargi, ponieważ rodzice młodzieży żydowskiej wyciągali swe dzieci, robiąc „misionarzem” awantury.

W ciągu nocy dzisiejszej zwłoki Mottowej przebywały w dalszym ciągu w tym lokalu, przy wejściu zaś stał posterunek policji.

## Nowa afra dewizowa w Niemczech.

BERLIN, 15.4 (PAT.) Urząd reglamentacji dewiz w Niemczech wpadł na trop nowej afry dewizowej. Z zagranicy przemycono do Nadrenji większy pakiet niemieckich papierów wartościowych, m. in. akcyj I. G. Farben i obligacyj Banku Rzeszy, które następnie spieniężono. Uzyskana z tej transakcji suma wynosząca kilkanaście milionów mk. została z pominięciem przepisów dewizowych wywieziona zagranicę.

W związku z tem areszowano 2 osoby, w tem jednego prokurenta Banku Niemieckiego, który dłuższy czas przebywał w Holandji i dokonywał zabronionych transakcyj dewizowych za pośrednictwem banków holenderskich. Majątek aresztowanych skonfiskowano. Przeciwko trzeciemu [wspólnikowi, który zbiegł prawdopodobnie zagranicę, wydany został nakaz aresztowania.

## Kanc. Bruening w Genewie.

GENEWA, 15. 4. (PAT.) — Kanclerz Bruening przybył dziś po południu do Genewy.

Zupełnie nieoczekiwanie kanclerz Bruening wysiadł z pociągu w Lozannie, skąd natychmiast samochodem pojechał do Genewy. Fakt niespodziewanej zmiany przez kanclerza Brueninga środka komunikacji na kilkadziesiąt kilometrów od Genewy jest tu żywo komentowany.

## Ksawery Dunikowski laureatem Warszawy.

WARSZAWA, 15.4 (PAT.) Sąd konkursowy nagrody artystycznej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dniu 15 b. m. pod przewodnictwem wiceprezesa rady miejskiej Józefa Zadory-Szwajcera przyznał nagrodę artystyczną za rok 1932 znakomitemu artyście-rzeźbiarzowi Ksaweremu Dunikowskiemu.

Wysokość nagrody wynosi 10,000 zł.

## Skrzynka do listów.

W związku z ukazaniem się w prasie informacji, interpretujących błędnie sprawę zawieszenia K. S. „WIMA” i odwołania zawodów tego klubu z Ł.K.S. i b. oraz imputujących Wydziałowi Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N. rzekomo bezprawne odwołanie powyższych zawodów Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wyjaśnia co następuje:

1) Wydział Gier i Dyscypliny Ł.Z.O. P.N. nie zajmował żadnego stanowiska w sprawie zawieszenia klubów fabrycznych wogóle, a K. S. „WIMA” w szczególności;

2) Zarząd Ł.Z.O.P.N. na podstawie sprawozdania swego delegata o przebiegu posiedzenia i uchwałach Zarządu P.Z.P.N. oraz opierając się na wynikach śledztwa pierwiastkowego, przeprowadzanego przy udziale wiceprezesa P. Z. P. N. — p. J. Mallowa, postanowił na posiedzeniu swem w dniu 5-go bm. zawiesić K. S. „WIMA” w prawach członka, polecając równocześnie Wydziałowi Gier i Dyscypliny zastosowanie się do tej uchwały. Na temże posiedzeniu wyłoniona została komisja specjalna dla zbadania zarzutów, stawianych K. S. „WIMA” i innym klubom fabrycznym;

3) Uchwały swej Zarząd Ł.Z.O.P.N. nie mógł ogłosić drogą komunikatu wobec nieposiadania oficjalnego pisma P. Z. P. N., które nadeszło dopiero w dniu 11-go b. m.;

4) Wobec tego, iż komisja, wyłoniona przez Zarząd, stwierdziła, że przeprowadzenie dochodzenia ze względu na konieczność zbadania szeregu dokumentów i przesłuchania szeregu świadków, wymagać będzie kilkutygodniowego okresu czasu — Zarząd Ł.Z.O.P.N. postanowił zreasumować swą uchwałę w sprawie K. S. „WIMA”, wzywając równocześnie komisję do przyspieszenia prac nad zbadaniem zarzutów, stawianych klubom fabrycznym.

Zarząd Ł.O.Z.P.N.

## Administracja „Dziennika Łódzkiego”

jest czynna w lokalu własnym ul. Piotrkowska Nr. 86.

Tel. 101-99. — od godz. 8-ej rano do 8-ej wiecz.

Redakcja dzienna: ul. Piotrkowska Nr. 86, tel. 101-99.

„ nocna: ul. Cegielniana Nr. 19, tel. 134-86.

## Spór trzech „H”.

W kulminacyjnym momencie konferencji rozbrojeniowej i szeroko zakreślonej akcji za rewizją Traktatu Wersalskiego Niemcy zgótowały t. zw. pacyfistycznym kołom międzynarodowym podwójną radosną sensację: Hindenburg został wybrany Prezydentem Rzeszy i — wkrótce potem — rozwiązał „armię” swego kontrkandydata, Hitlera.

„Umarli szybko jadą” — mówi znana niemiecka ballada. Okazuje się, że jeszcze szybciej umieją czasem „jechać” żywi. Coby powiedzieli polegli w w Wielkiej Wojnie, coby powiedzieli ludzie dziś jeszcze żyjący i w szczególności ci sami socjaliści, którym Hindenburg zawdzięcza zwycięstwo, gdyby przed laty kilkunastu, dziesięciu, siedmiu, oznajmiono im, że wybór żelaznego feldmarszałka Niemiec, umieszczonego w pierwszym szeregu winowajców wojny światowej, uznany zostanie za wyraz triumfu idei pacyfistycznej i demokratycznej w Niemczech i na świecie?

Co się zmieniło właściwie? człowiek, czy tylko warunki jego działania? Czy może w gruncie rzeczy nie wcale? Ci sami socjaliści, którzy w czasie wojny, jako żołnierze, szli karnie za Hindenburgiem-wodzem, — dzisiaj, jako „obywatele-demokracji” niemniej karnie ponieśli do urn wyborczych swe kartki za Hindenburgiem, jako głową państwa. Zmiana dekoracji. Aktorzy tak w rolach głównych, jak w tłumie statystów — niemal bez zmiany. Przez Niemcy „szybko przejechał” po wojnie nastój rewolucyjno-republikański i, nie zapuściwszy korzeni, zniknął prawie bez śladu.

Prawda, jest czynnik nowy: Hitler, — i zaszedł obecnie fakt nowy: „pogrom” armji Hitlera.

Ale — czy i o ile spór trzech H. (Hindenburg, Hagenberg, Hitler), — jest tylko sporem w rodzinie, nie o cel i jednak rozumiane dobro wspólne, ale jedynie o osoby i sposoby? bądź też, czy i o ile jest tylko sporem na efekt, przy podniesionej kurtynie, dla publiczności genewskiej, londyńskiej i... kartelowej we Francji?

Tę ostatnią interpretację wypadków podaje otwarcie berliński korespondent „Echo de Paris”, — co rzecz zmienna, — wywołało bardzo silne zdenerwowanie wśród kół oficjalnych Berlina i, nawet groźbę represyj wobec zbyt samodzielnie myślącego dziennikarza.

Rozbrojenie i — legalizacja.

Ale czy istotnie bezwzględne rozbrojenie, w sensie zniszczenia materialnej przewagi Hitlerowszczyzny w Niemczech?

Na to pytanie odpowiada sam Hitler w wywiadzie pisma „Evening Standard”:

„Rozwiązanie moich oddziałów szturmowych nie może trwać wiecznie. Jest to tylko zarządzenie tymczasowe.

KINO  
dźwiękowe „Zachęta” Zgierska 26

Dziś i codziennie  
**Noce Kaukaskie**  
w gł. roli GINA MANES, NESTOR ARIANI i JACQUE CAPELAIN.

# WIOSNA W PARYŻU.

## Nastroje w nadsekwąńskiej stolicy.

Paryski „Kercelak” — „Klejnoty z carskiej korony”. — Maszyna do pisania za 20 franków. — Hiszpańscy wygnańcy.

Paryż w kwietniu. Tegoroczna wiosna w Paryżu nie ma zwykłego sobie charakteru słoneczności, radości ciepła i tego przysłowiowego uroku, dla którego przyjeżdżają cudzoziemcy właśnie o tej porze. Jest mroka, szara i bezbarwna. Wiosenne imprezy nie udają się. Na wycieczkach o nagrodę prezydenta Republiki lafo, jak z cebra. Dostojni goście musieli chronić się do salonu reprezentacyjnego, podczas gdy dwudziestu pięciu jeźdźców cwałowało wytrwale po rozmiękłym torze.

Zato udają się znakomicie coroczne demokratyczne targi Feraille na bulwarze Richard-Lenoir, na krańcach miasta, za Bastylją.

Jak wskazuje nazwa, handluje się tam przeważnie żelaztmem, ale zresztą — czem się da, wszelką starzyzną.

Jest to coś w rodzaju warszawskiego Kercelaka.

Każdego roku z nastaniem wiosny, Feraille zaczyna funkcjonować z wielkim powodzeniem. Warto zobaczyć wtedy wielką ciżbę ludzką, płynącą wśród obdrapanych domków i baraków. Kolorowych namiotów, poustawianych przy chodnikach i kramów wszelkiego rodzaju. Są tam i ormianie z „oryginalnymi” dywanami tureckimi, fabrykowanymi na Montrouge, gitany, palące papierosy teje nazwy, malowani murzyni, fakirzy, sztukmistrze, wreszcie — gdzież ich niemal sprzedawcy brylantów z carskiej korony...

Gdyby wszystkie te szkiełka sprzedawane na całym świecie, były autentyczne, carska korona musiałaby być wielkością wieży.

Feraille jest bardzo ciekawym dokumentem życia paryskiego. Wszystko niemal jest tam blufem, ale też i kupić można wszystko za grosze. Kto ma dwadzieścia franków w kieszeni, może czuć się królem. Sprzedawcy starożytności wmuszają „autentyczne” Rembrandty, których podobieństwo do oryginału polega chyba na tem, że są tak przydymione, że prawie nie rozróżnia się konturów.

Podobno istnieją specjalne wędzarnie, gdzie obrazy „robi się na stare”, trzymają je nad dymem, jak szprotki. Pajęczyny na różnych starych rupiecach służą jako gwarancja ich autentyczności, a jeżeli już z żywym pająkiem, to

Bardzo szybko oddziały szturmowe powrócą do swych zadań i gdy 400 tys. ludzi, których obecnie według oficjalnych zarządzeń ukatrupiono, znów się zbierze, okaże się, że ich szeregi wzrosną do 600 tys. i więcej.

W r. 1924 moje oddziały zostały rozwiązane na 13 miesięcy, gdy zaś potem one się zebrały, to okazało się, że było ich o wiele więcej...

Kto raz odczuł ducha faszystu i należał do moich organizacji, już nigdy jej nie opuści. Dotyczy to zarówno synów zamiataczy ulic, jak i synów cesarzy i królów.

To nie jest ton człowieka rozgromionego i upadłego na dachu.

W rzeczy samej pogrom to nie jest: została broń (wszakże jej nie zniszczono...) zostały rosnące wciąż masy hitlerowców, — została nawet nie-tnięta baza militarna w Gdańsku. Są więc wszystkie elementy, które w korzystnych warunkach zrosnąć się mogą łatwo w nową odrodzoną całość.

Jeszcze parę takich Pyrusowych zwycięstw, a Hitler będzie panem Niemiec. I. P.

podwójnie. (Nietknięte od czasów Napoleona!)

Kryzys nie o minął i Francji przeto jest sporo obywateli, chętnie kupujących starzyznę, aby tanio. Duzo rosyjskich emigrantów. Grzebiąc w kupach żelastwa marzą o niedostępnym luksusie: dzwonku elektrycznym, starej lampie. Ktoś tarzuje się zawzięcie o cenę maszyny do pisania.

Pierwszorządny Instrument — zachęca kupiec. — Działa jak nowa. Tylko dwóch liter nie wybija: Z i T. Ale to się nie tak często używa. Można się obyć!

Maszyna pochodzi prawdopodobnie z czasów, kiedy ukazały się pierwsze ich typy, prababka maszyn do pisania! Ażeby odbić literę trzeba nacisnąć klawisz i guzik jednocześnie, przyczem wałek zeskakuje raz po raz ze strasznym hałasem, godząc wprost w piszącego.

— Ale jeżeli mocno przytwierdzić maszynę do stołu, to niema żadnego niebezpieczeństwa — upewnia kupiec.

Tarż w targ — dwadzieścia franków. Szczęśliwy nabywca nie bez trudu unosi ciężką maszynę. Obaj są zadowoleni z transakcji.

Wiadomo, że im gorszy kryzys, tem łatwiej ludzie pozwalają sobie na szaleństwo. Tego roku więc wiele Paryżan pojechało na Wielkanoc do Monte Carlo, do Deavillie do Enghien, do Fontaineblau.

W tej ostatniej miejscowości niemałą atrakcją stanowił pobyt zdetronizowanego króla Hiszpanji wraz z małżonką, infantami i całym małym dworem. Zajmowali pierwsze piętro w hotelu Savoy: król Alfons, młodzieńczy i wesoly, grający z bratem w golfa, w tenisa, zawsze doskonałym humorze, interesujący się wszystkim, chodzący namiętnie do kina i królowa cicha i spokojna, robiąca robotki dla biednych dzieci hiszpańskich i don Jaime, infant, młody i elegancki i infantki — Donna Krystyna i Donna Beatrix i infant Gonzalo, różowy blondynek, studujący agronomję.

Codziennie rano w małym kościółku d'Avon odprawia się msza dla rodziny królewskiej. A przed kościołem stoją tłumy ludzi, dla których korona, nawet upadła — stanowi zawsze magnes nie do odparcia. Matki podnoszą dzieci.

— Przypatrz się dobrze, Dede, to król, ten wysoki, chudy, w szarym garniturze. O ten, podobny do wuja Teodora...

— Król? Ten? I tak zwyczajnie wygląda!

Szczękają kodaki, operatorzy ustawiają aparaty filmowe, dźwiękowe. Reporterzy amerykańscy starają się docisnąć do króla. Król nie przyjmuje dziennikarzy i nie udziela wywiadów. Być może, że odpoczywa właśnie teraz, w szarym garniturze i bez korony. [A może, sam ze swemi myślami, rozpamiętywuje Wielanoc roku zeszłego, tak ciężką dla niego i bolesną?]

W każdym razie myślami swemi nie dzieli się z nikim. H. P.

15  
14  
1932

— Poświęcony:  
„Ostatnim Nowościom Produkcji Krajowej, — do wiadomości Odbiorców”  
Wiosenny Numer  
Propagandowy  
„Tygodnika dostaw”  
od XXIV lat wychodzącego czasopisma fachowego we Lwowie, ukazuje się  
T.D. 15 kwietnia 1932.

(Każdy opis winien odnosić się tylko do jednego obiektu, aparatu lub przyrządu, więc do jednej nowości, czy to przedmiotu, użytku codziennego i t. p. Jedna firma może ogłosić najwyżej 5 odrębnych opisów. Rozmiar opisu 15 wierszy łącznie z tytułem, w rozmiarze 40x30 mm oraz tyleż miejsca dla kliszy. Opisów bez kliszy nie zamieszcza się. Bliższe warunki na żądanie.

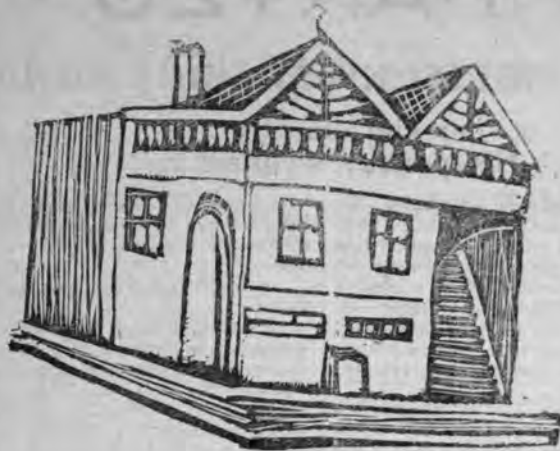
Wydawnictwo „Tygodnika Dostaw” — Red. naczelny Merjan Wiktor Jaworski, Lwów, ul. Potockiego 50. Telefon 2-59 10 91.

Pamiętaj o najbiedniejszych!

## P. Prezydent Rzplitej w Muzeum Wojskowym.



Pan Prezydent Rzplitej przybył do Muzeum Narodowego przy ul. Podwale i zwiedził sala malarstwa polskiego, obcego i muzeum wojskowe. Na zdjęciu widzimy Pana Prezydenta (x), któremu towarzyszyli: wiceminister W. R. i O. P. ks. Żyngolwicz (1) i prezydent miasta inż. Słomiński (2), oraz świta. Oprowadzał dyrektor Muzeum pan Gembarzewski (3).



S. S. VAN DINE.

# DOM NIEMAWISZCZY

(SPRAWA GREENE'ÓW).

Przekład autoryzowany JANINY SUJKOWSKIEJ.

30)

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

## Streszczenie

Rodzina Greene'ów składa się ze spalizowanej matki wdowy i pięcioro dzieci: dwóch synów, Chestera i Rexa, oraz trzech córek, Julji, Sibelli i Ady. Ta ostatnia jest przybraną córką, adoptowaną przez starego Greene'a, który zastrzegł w testamencie, żeby po jego śmierci rodzina mieszkała przez określeń wieki pod wspólnym rodzinnym dachem i żeby w domu nie robiono żadnych zmian. W razie małżeństwa któregoś z dzieci, mąż czy żona zewnątrz wprowadza się do nich.

Z innych osób zasięgają na uwagę stara gospodyni Niemka, która, na mocy testamentu starego Greene'a ma prawo zostać na służbie tak długo jak jej się będzie podobało i, domowy lekarz rodziny, dr. Van Blon, który, jak się zdaje, prowadzi romans z Sibellą. Pewnego wieczora staje się nieszczęście. Nieznany sprawca wdziera się do domu i zabija Julję w jej pokoju w łóżku. Adę zaś rani wystrzałem w plecy, również w jej pokoju. Na śniegu przed domem ślady obcych nóg. Policja przypuszcza, że sprawcą napadu musiał być włamywacz, ale Chester nie jest tego zdania. Ma jakies niedobre choć nieokreślone przeczucia czegoś okropnego i prosi władze o staranne zajęcie się sprawą.

Przeprowadzone przez Vance'a, w obecności sędziego Markhama przesłuchanie mieszkańców domu Greene'ów nie dało żadnych konkretnych wyników. Sędzia Markham zbagnetizował spostrzeżenia Vance'a.

W trzy tygodnie później Vance'a powiadomiono, iż w domu Greene'ów popełniono drugą zbrodnię. Od kuli rewolweru zginął Chester Green.

## Dalszy ciąg.

— Ani kroków w hallu, czy na schodach?

— Tylko kroki tego fuszera, doktora i niedolegi — Sproota. A co, czy mieliśmy mieć dziś rano gości?

— Ktoś zamordował pani syna — przypomniał jej oziębło Markham.

— Pewnie zasłużył sobie na to — warknęła. — Chociaż — dodała łagodniejszym głosem — on był lepszy od tamtych. Nie taki twardy i bezwzględny. Ale i on mnie zaniedbywał. Tak, tak i jemu należała się kara.

— Markham opanował gwałtownie oburzenie i rzekł z pozornym spokojem.

— Czy pani słyszała ten strzał, którym ukarano pani syna?

— Nie słyszałam! — wrzasnęła. — Nic nie wiedziałam, co się stało, dopóki mi doktor nie powiedział.

— A jednak drzwi pokoju pani były otwarte i Rexa również — rzekł Markham. — Nie pojmuję, jak pani mogła tego nie usłyszeć.

Stara kobieta spojrzała na niego z palącą ironją.

— Czy mam panu wyrazić współ-

czucie z tego powodu? Moja wina, że pan nie pojmuję?

— Niech się pani nie trudzi. Żegnaj panią. — Markham skłonił się sztywno i skierował ku drzwiom.

W dolnym hallu spotkaliśmy się ze świeżo przybyłym Doremusem, który przywitał nas jak zwykle krotchwilnie.

— Cóż wy, nie skończycie z tą zabawą? Nie mogę nawet przez was zjeść spokojnie. Boję się, że stracę apetyt. Gdzie jest ciało?

Heath zaprowadził go na górę i po paru minutach powrócił do salonu.

— Teraz pewnie poprosimy pannę Sibellę? — zapytał, wyjmując cygaro i odgryzając z pasją koniec.

— Chyba — westchnął Markham. — Potem przesłucham służbę, a dalszy ciąg zostawię panu. Niedługo zaczną tu szturmować reporterzy.

— Pamiętam o tem. Jak oni nas ubiorą w gazetach, to niech ręka boska broni!

— I nawet nie będziesz im pan mógł powiedzieć w zaufaniu, że już jesteśmy na tropie — zaśmiał się Vance. — Psiakrew, sierżancie!

Heath zaklął pod nosem i zawoławszy Sproota, posłał go po Sibellę.

Weszła z małym pieskiem na rękę, niezwykle biała i wystraszona i powitała nas bez właściwego sobie humoru.

— Teraz to już naprawdę zaczyna się dzieć coś potwornego — rzekła, siadając.

— I ja jestem tego zdania — odpowiedział Markham. — Współczujemy pani z całego serca...

— Dziękuję bardzo. — Wzięła papierosa od Vance'a. — Ciekawa jestem, jak długo jeszcze będę przyjmować kondolencje. Może teraz przyjdzie kolej na mnie — dokończyła tonem wymuszonego żartu.

Markham popatrzył na nią ze współczuciem.

— Radziłbym pani wyjechać stąd na jakiś czas. Najlepiej gdzieś na wieś do znajomych.

— O, nie! — odrzuciła energicznie. — Nie ucieknę. Jeżeli ktoś chce mnie zabić, to doścignie mnie na każdym miejscu. I zresztą i tak musiałabym wrócić. Nie mogłabym wyjechać na zawsze. — Spojrzała na Markhama z wyrazem rozpaczki. — Nie domyśla się pan ani trochę, komu może zależeć na wytepieniu naszej rodziny.

Sędzia nie odpowiedział. Nie chciał jej wyznać, że władze śledcze były, jak do tej chwili, absolutnie bezradne. Zwróciła się przeto do Vance'a.

— Panowie traktują mnie jak dziecko — rzekła ze złością. — Może pan, panie Vance, powie mi, czy macie już kogo w podejrzeniu.

— Niestety! nie, panno Sibello — odpowiedział prędko. — Wstyd się przyznać, ale tak jest. Dlatego sędzia zaproponował pani, żeby pani wyjechała — na pewien czas.

— Pan sędzia jest dobry i uprzejmy — odparła. — Ale ja zostanę. Wytrwam do końca.

— Dzielną z pani kobieta — rzekł z nerwowym podziwem Markham. — Zapewniam panią, że zrobimy wszystko, co tylko będzie w naszej mocy, aby uchronić panią przed wszelkimi niebezpieczeństwami.

— Tak. — Rzuciła niedopałek papierosa do popielniczki i pogłaskała z roztargnieniem pieska, którego trzymała na kolanach. — Pewnie panowie chcą się dowiedzieć, czy słyszałam strzał. Otóż nie słyszałam. Proszę pytać dalej.

— W chwili śmierci brata była pani w swoim pokoju?

— Siedziałam u siebie całe rano — odparła. — Wyszłam ze swego pokoju dopiero na alarm Sproota. Ale doktor Von Blon przepędził mnie z powrotem i zostałam tam do tej chwili. Prawda, że umiem być posłuszną?

— O jakim czasie doktor Von Blon przyszedł do pokoju pani? — zapytał Vance.

Sibella uśmiechnęła się bledo.

— Rada jestem, że pan mi zadał to pytanie. Jestem pewna, że pan sędzia wypowiedziałby je tonem nagany, chociaż cóż w tem gorszącego, że przyjmuję domowego lekarza w swoim buduarze? Zaraz... Doktor Von odpowiadał z pewnością na to samo pytanie, więc muszę być ostrożna... Na kilka minut przed jedenastą.

— Doktor zeznał tak samo — wtrącił podejrzliwie Heath.

Sibella spojrzała na niego z zarobliwym zdziwieniem.

— Nadzwyczajne, prawda? Ale zawsze mi powtarzano, że najlepiej jest mówić prawdę.

— Czy doktor Von Blon pozostał u pani do chwili alarmu, podniesionego przez Sproota? — ciągnął Vance.

— Tak. Palił fajkę. Matka nie znosi fajek, wobec tego pozwalałam mu palić u siebie.

— A pani co robiła przez ten czas?

— Kapałam to dzikie zwierzę. — Pokazała pieska. — Czy nie śliczny? Kupiłam go wczoraj.

— W łazience?

— Naturalnie. Chyba pan nie przypuszcza, żeby go można kapać w słuwalczce?

— Czy drzwi łazienki były zamknięte?

— Nie pamiętam, ale możliwe. Doktor Von jest niemal członkiem rodziny i nie mam zwyczaju robić sobie z nim ceremonji.

Vance wstał. — Dziękuję pani, panno Sibello. Przepraszamy, żeśmy panią trudzili. Możeby pani była łaskawa pozostać jeszcze w swoim pokoju.

— Z przyjemnością. To chyba jedyne miejsce, gdzie czuję się bezpieczna. — Zwróciła się ku drzwiom. — Panowie dadzą mi znać, jeżeli się co wykryje? Nie mogę już dłużej trwodzić. — I jakby zawstydzona swoją szczerością, wyszła szybko do hallu.

Tymczasem przybyli daktyloskopolowie i fotograf policyjny. Heath zaprowadził ich na górę i wrócił zaraz do salonu.

— A teraz co, panie sędzio?

Markham milczał, pogrążony w ponurej zadumie i na pytanie sierżanta odpowiedział Vance.

— Teraz przesłuchamy pobożną Hemingową i mrukliwą Frau Mannheim. Może one nam co powiedzą.

Najprzód posłano po Hemingową. Była niezwykle podniecona i oczy jej błyszczały triumfem prorokini, której wieszczby stały się ciałem. Ale o samej tragedji nie wiedziała nic. Całe przedpołudnie spędziła w pralni i o tem, co się stało, dowiedziała się dopiero od Sproota. Vance z trudem zahamował potok jej proroczej wymowy.

I kucharka nie wiedziała nic i dowiedziała się o wszystkim od Sproota. Z rana była na targu, a potem już nie wyszła z kuchni ani na chwilę. Strzału nie słyszała. Lecz zaszła w niej zmiana. Na jej zazwyczaj spokojnej twarzy malował się strach i uraza, a palce spracowanych rąk szarpały nerwowo rąbek fartucha.

Vance obserwował ją krytycznia. Nagle zapytał:

— Panna Ada była dziś u pani w kuchni?

(Dalszy ciąg nastąpi).

# Kalendarzyk.

Kwiecień

16

Sobota

DZIŚ: Mercelago  
 JUTRO: Anieeta P. M.  
 —  
 Wschód słońca 4.39.  
 Zachód słońca 18.31.  
 Wschód księżycy 12.56  
 Zachód księżycy 3.33  
 Długość dnia 13.48  
 Przybyło dnia 6.21.

MUZEBUM MIEJSKI historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

## Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suka, K. Leinwebra (Plac Wolności 2), W. Daniłeckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmiana (Cegielniana 33), Suka, F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

## Z sekcji pedagogicznej Z.N.P.

W dniu 16 kwietnia b. r. o godz. 18 min. 30 w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego Andrzeja 4 p. prof. Wajcmanowa, wygłosi odczyt n. t. „Szkolnictwo w Rosji Sowieckiej”. Odczyt p. Wajcmanowej oparty będzie na własnych spostrzeżeniach, poczynionych w czasie pobytu na Zjeździe Psychotechników w Moskwie.

Pożądana obecność i nieczłonków Związku.

## Komunikat sekcji N. R. R. i Rys. Z. N. P.

Zarząd sekcji Naucz. Rob. Ręcz. i Rysunku przy Z. N. P. w Łodzi uprzejmie komunikuje, że w sobotę dn. 16 kwietnia r. b. o godz. 19 odbędzie się posiedzenie sekcji w lokalu Z. N. P. (Andrzeja 4. III p.)

Na porządku dziennym sprawa Walnego Zjazdu Sekcji N.R.R.R. w Warszawie w dniach 4, 5 maja r. b.

Ze względu na ważność sprawy porządku dziennego obecność każdego nauczyciela R.R. i Rys. konieczna.

## Liczne defraudacje

### sołtysów.

W ostatnich dniach coraz częściej władze nadzorcze stwierdzają nadużycia popełniane przez sołtysów, którzy ściągają pieniądze u podatników przywłaszczając sobie zamiast wpłacić je do kas władz powiatowych.

Sołtys gminy Nowosolna, Edward Grudke, przywłaszczył sobie około 1000 złotych, które miał wpłacić do kasy skarbowej.

Sprawę Grudkego skierowano do prokuratora przy sądzie okręgowym łódzkim.

Również podczas lustracji, dokonanej przez insp. Szczerbińskiego, w gminie Gospodar stwierdzono, że kilku sołtysów zdefraudowało pobrane pieniądze z tytułu podatków. Wszystkie sprawy postanowiono przekazać prokuratorowi przy sądzie okręgowym. (b)

## Dom Ludowy na licytację.

Przed dwoma laty z inicjatywy mieszkańców Aleksandrowa wybudowano dom ludowy łącznie z remizą strażacką. Tymczasem ostatnio ofiarność obywateli zmniejszyła się tak poważnie, że należności za wybudowanie domu miały być osiągnięte drogą sprzedaży domu przez licytację publiczną.

Dla uniknięcia tego zwołał zastępca starosty, p. Ruka, zebranie obywateli aleksandrowskich i z inicjatywy wiceburmistrza Benskha właścicieli domów postanowili się opodatkować dla uratowania domu ludowego i remizy strażackiej. (b)

Pal i żądaj tylko  
**„LEGJONOWE”**  
 wytwórni „ŚWIATOWID”  
 ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

# Kogo obejmuje moratorium mieszkaniowe.

## Wyjaśnienia zrzeczeń lokatorskich.

Zrzeczenia organizacji lokatorskich wydały komunikat, wyjaśniający zakres ostatniego zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, wstrzymujący eksmisję mieszkaniową.

## Orzecznictwo sądów.

Orzecznictwo sądów merytorycznych w kwestji wstrzymania eksmisji nie jest jeszcze ustalone. Sądy nie mają jednolitej praktyki. Natomiast według ścisłego brzmienia ustawy o

chronie lokatorów, w sprawach o eksmisję może sąd, względnie urząd powołany, z urzędu lub na wniosek pozwanego, w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego odroczyć termin opróżnienia przedmiotu najmu do 6-miesiący oraz odroczenie to w razie trwania powodów odroczenia przedłużyć na dalsze 6 miesięcy, jeżeli eksmisję orzeczono z przyczyny przewidzianej w art. II ust. 2 lit. a, t. j. gdy lokator nie opłacił komornego. — W sprawach o eksmisję z mieszkań

jedno lub dwunizbowych może sąd z urzędu lub na wniosek pozwanego zawiesić wykonanie orzeczonej eksmisji na czas do 6 miesięcy, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, a w szczególności tem, że on z powodu okoliczności, od niego niezależnych, pozostaje bez pracy. Eksmisja z takich mieszkań nie będzie wykonywana w okresie od 1 listopada do 31 marca, jeżeli ją orzeczono z przyczyny przewidzianej w art. II ust. 2 lit. a, oraz na mocy Rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 marca 1932 roku „o zmianie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych — nie będzie wykonywana od 1 kwietnia 1932 r. do 31 października 1932 r.

## Targi o przedzę bawełnianą importowaną do Polski.

Jak wiadomo przemysł pończosznicy kotonowy przy produkcji pończoch zmuszony jest sprowadzać przedzę z zagranicy, specjalnie zaś z Anglii, tutejsze bowiem przędzalnie, wyrabiają przedzę, która dla produkcji tej się nie nadaje. Chodzi tu mianowicie w pierwszym rzędzie o wyższe numery przędzy, jak 80 podwójna oraz 100 podwójna. W związku z powyższym, w swoim czasie „Widzewska Manufaktura” wystąpiła do ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie z memorjałem, w którym prosiła o zarządzenie zakazu importu t. zw. przędzy bawełnianej kotonowej, gdyż, jak w memorjale swym zaznaczyła, że sama przedzę taką produkuje, przyczem powołując się na zaświadczenie jednej z tutejszych firm pończosznicych „Setam” stwierdza, iż przedzę przez nią wyrabiana, zupełnie się do produkcji pończoch kotonowych nadaje.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło się wówczas o opinię do tutejszego Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, który to Zw. wydał opinię ujemną.

Wówczas Widzewska Manufaktura zwróciła się ponownie do ministerstwa z prośbą o powtórne zbadanie tej sprawy na terenie tutejszej Izby Przemysłowo-Handlowej, na co Ministerstwo się zgodziło i w dniu 14 b. m. wydelegowało pana radcę Stanisławskiego.

W związku z powyższym odbyło się w dniu 14 b. m. w Izbie Przemysłowo-Handlowej posiedzenie komisji.

Komisja po dłuższej dyskusji postanowiła wybrać podkomisję, która przeprowadzi bezstronne i jaknajdokładniejsze badania zarówno z przedzą angielską jak i przedzą wyrabianą przez Widzewską Manufakturę, poczem po badaniach tych wyda swą opinię.

Opinia ta zostanie doręczona Izbie Przemysłowo-Handlowej, która ze swej strony prześle ją Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż opinii komisji tej oczekują zarówno fabryki pończoch kotonowych, jak i tutejsze przędzalnie z wielkim zainteresowaniem. (ag)

## Zjazd delegatów okręgu IV Związku Strzeleckiego w Łodzi.

W dniu jutrzejszym, t. j. 17-go b. m. zjeżdżają się do Łodzi delegaci okręgu Związku Strzeleckiego na swój doroczny Zjazd Okręgowy. Przybywają ze wszystkich powiatów, poczynawszy od pogranicznego Wielunia, skończywszy na Łowiczu. Mają zdawać sprawę z rocznej działalności Związku na terenie D.O.K. IV.

W chwili obecnej, kiedy szowinizm niemiecki dyszy jadem nienawiści do wszystkiego, co polskie, kiedy wyciąga łapy po odwieczne polskie ziemie, kiedy od Wschodu Sowieci, związane z przymierzem z Niemcami zarażają komunizmem ziemie polskie, naród polski musi stworzyć front jednolity, niezłom-

ny, gotów każdego czasu odeprzeć wraże zakusy krzyżacko-bolszewickie.

W chwili obecnej, dla państwa szczególnie groźnej, kiedy należy wyteńczyć wszelkie możliwe siły, by zwalczyć trudności, przemoc kryzysu gospodarczy i uzdrowić chory organizm, Związek Strzelecki staje się czynnikiem ładu, ośrodkiem skupiającym wokół siebie tych wszystkich, dla których służba dla państwa jest „pierwszym i jedynym prawem”!

Łódź robotnicza, tak ściśle związana ze wszelkimi ruchami niepodległościowymi, wita całym sercem braci strzelecką!

## Znów „obrzezywanie” płac pracowniczych? Niepokojące pogłoski o nowej obniżce płac pracownikom instytucji ubezpieczeniowych.

Jak się dowiadujemy — ostatnio rozważana jest kwestja dalszego obniżenia płac pracownikom instytucji ubezpieczeniowych, to jest: pracownikom Kasy Chorych, Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków i t. d.

Wysokość tej nowej obniżki płac, narazie projektowanej, nie została jak dotąd ustalona, a przynajmniej nie zdołano jeszcze żadnych danych, w jakich granicach obniżka ta ma być zamknięta — uzyskać.

Należy zaznaczyć, iż jeśli chodzi o Kasę Chorych — obniżka prac została tam już w końcu r. ub. i w po-

czątkach r. b. dokonana pod pozorem wprowadzenia regulacji (zrównania) płac urzędniczych.

Pogłoski o tej nowej obniżce płac pracownikom instytucji ubezpieczeniowych wzbudziły wśród organizacji zawodowych tych pracowników zrozumiwały niepokój. (ag)

## Z Tow. Spiew. „Echo”

Zarząd T-wa urzędują w niedzielę dn. 1 maja r. b. o godz. 18 w sali Filharmonji koncert. Udział przyjmą prócz chóru pod kierunkiem p. prof. Prosnaka orkiestra filharmoniczna i soliści. Bilety są do nabycia w sekretarjacie T-wa w poniedziałki i czwartki między godz. 17—20.

## Kogo uważać za bezrobotnego?

W tej mierze praktyka sądów merytorycznych nie jest ustalona. Sądy grodzkie wstrzymują łatwo eksmisję zarówno w stosunku do osób, utrzymujących się z pracy najemnej, t. j. pracowników umysłowych i robotników jak również do utrzymujących się z pracy własnej, a to zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 2 października 1929 r. L. dz. 1236-29 że art. II ust. 2 lit. a o braku pracy odnosi się nie tylko do osób, utrzymujących się ze swej pracy najemnej, ale do wszystkich osób, czerpiących swoje środki utrzymania z własnej pracy, byłaby w jakikolwiek sposób udowodniona.

Wydziały odwoławcze sądu okręgowego żądają bezwzględne udowodnienia faktu pozostawania bez pracy, przyczem z wielką oględnością wstrzymują eksmisję wogóle, a w szczególności w stosunku do osób, utrzymujących się z własnej pracy. Kwestja udowodnienia faktu pozostawania bez pracy jest rzeczą bardzo poważną i bez pewnych dowodów mowy być nie może o wstrzymaniu eksmisji.

## Dowody pozostawania bez pracy.

Zaświadczenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy o pozostawaniu bez pracy, przyczem zwraca się uwagę, że sama legitymacja PUPP-u (czerwona legitymacja) nie jest dowodem pozostawania bez pracy. Wywiad policyjny ustalający pozostawanie bez pracy, w ostateczności dowód że świadków (zeznanie).

## Prawa sublokatorów.

Na tych samych warunkach jak wyżej stosuje się moratorium w stosunkach między sublokatorem a lokatorem głównym.

Ani sądy, ani komornicy nie wstrzymują automatycznie eksmisji, lecz musi być wniesione podanie do odpowiedniego sądu i odbywa się rozprawa z wezwaniem stron.

Blizszych informacji oraz opracowywanie podań i prowadzenie spraw ułatwia w Warszawie Stowarzyszenie Lokatorów i Sublokatorów m. st. Warszawy i pow. warszawskiego, ul. Królewska 51.

## Widowiska Łódzkie

TEATR MIEJSKI: „Azef”.  
 TEATR KAMERALNY: „Omal nie noc posłubna”  
 TEATR POPULARNY: „Wyrwicz i Fuks w Popularnym”  
 TEATR POWSZECHNY: „Potas i Perlmutter”  
 TEATR POPULARNY GEYERA: — Filmujemy wszystkich”  
 APOLLO: „Bunt młodości”.  
 BAJKA: „Dwaj malcy”.  
 CAPITOL: „Rozstrzygająca noc”.  
 CASINO: Upiór Paryża.  
 CZARY: „Zielony monokl”.  
 CORSO: I. „Czar tanga” II. „Wiatr od morza”  
 DÓM LUDOWY: „Alraune”  
 GRAND KINO: „Express Szanghaj”  
 LUNA: „W mrokach wielkiego miasta”  
 MIMOZA: „Niebezpieczny raj”  
 ODRON: „Sekretarka osobista”  
 OŚWIATOWY: I. Tajemnica przystanku tramwajowego. II. Człowiek bez nerwów.  
 PALACE: „Graj cyganie”  
 PRZEDWIOSNIE: „Fałszywy marszałek”  
 RBSURSA: „Manon Lescaut”  
 RAKIETA: „Kobieta, która się śmieje”  
 SPLENDID: „Buster na froncie”  
 WODEWIL: „Sekretarka osobista”  
 ZACHĘTA: „Noce Kaukaskie”.

### Teatr Miejski.

(ul. Cegielińska № 27).

Dziś premiera na scenie Teatru Miejskiego ukaże się „Azef”. — Ciekawość sztuki leży zarówno w niezwykłej pod względem historycznym i psychologicznym postaci Azefa, jak i w tajnikach partii rewolucyjnej eserów przedstawionych w dziesięciu obrazach, pełnych dramatycznego napięcia. Reżyseria dyr. Borowskiego. W roli tytułowej J. Winawer.

### Teatr Kameralny.

(ul. Trąguttowa № 1)

Dziś w sobotę premiera wyreżyserowanej przez J. Waldenę wesołej bezrolskiej komedji Waltera i Ellisa „Omal nie noc posłubna”, w której popisywać się będą aż naszej sceny: Macherska, Wasłutyńska, Krotke, Szubert i Znicz. Efektowne dekoracje przygotowała Węgierkowska.

### Pożegnalne dwa występy Stefanii Jarkowskiej.

Niezrównana Stefania Jarkowska wystąpi z dwoma pożegnalnymi występami w sobotę i w niedzielę o 8-jej popołudniu w wesołej komedji Mary Lucy „Dziewczyna i hipopotam”

### Dzieci do Teatru Miejskiego niedziela godzina 12.15.

Wszystkie grzeczne dzieci idą do teatru i to do swego teatru. Taką radosną wieść niesiemy grzecznej dziatwie, bo zjechał do naszego miasta na liście prośby dzieciarni, na jeden występ, znakomity warszawski „Teatr dla dzieci T. Ortyna”.

Wystawiona zostanie wspaniała baśń T. Ortyna „niezłaka”, pełna humoru, wesela — śpiewów i tańców. W najnowszej inscenizacji, w nowym opracowaniu, przystosowana do wieku dzieci, aktualizacja baśni ta zachwyca wszystkich.

### Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00).

Dawno nie rozbrzmiewała widownia Teatru Popularnego takimi brawanami śmiechu, jak na obecnym programie p. t. „Wyrwicz i Fuks w Popularnym”.

W widowisku występują: mistrz humoru polskiego Leon Wyrwicz, ulubieniec publiczności łódzkiej Leo Fuks, Stanisław Szeleński, Włodzimierz Boruński, uroczą Hanką Runowicka, oraz duet wokalno-taneczny Surinaga-Gorgi. Całość wyreżyserował Konstanty Tarkiewicz, który wystąpi w skeczach.

Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej 18, zawiadamia, że przedstawienie „Koniec Sodomy” Sudermanna, zakupione przez Radę Okręgową na dzień 10. 4., odbędzie się dnia 17-go kwietnia, o godz. 4 po poł. Bilety z datą 10 4., ważne są wobec tego w dniu 17 kwietnia o godzinie 4 po poł.

### Teatr Powszechny.

Przejazd 34.

Dziś w sobotę, premiera słynnej, granej z olbrzymim powodzeniem na wszystkich scenach europejskich i amerykańskich komedji „Potas i Perlmutter”

Szatnia nie obowiązuje;

Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

### Teatr Popularny Geyera.

W niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 4.30, 6.30 i 8.30 wystawiona będzie efektowna rewja p. t. „Filmujemy wszystkich” z udziałem nowozaangażowanego zespołu.

### Jaś i Małgosia

W niedzielę o godz. 12 w poł. w sali Teatru Popularnego Geyera wystawiona będzie piękna kolorowa bajka p. t. „Jaś i Małgosia” w nowym opracowaniu J. Warhaftiga i w pełnej efektownej reżyserji Z. Zadejki.

Ceny miejsc od 50 groszy do 1.50.

# „Zarabiał” na utrzymanie zmieniając 500-złotowe banknoty. Sprytny łódzki oszust aresztowany w Warszawie.

Henoch Gottlieb, obecnie liczący lat 34, utrzymujący własne mieszkanie przy ul. Fajra 26, przez szereg lat trudnił się na gruncie łódzkim pośrednictwem handlowym.

W wyniku kilku szczęśliwych posunięć Gottlieb dorobił się nawet własnego, niewielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego, jednakowoż wobec trudności w otrzymywaniu zamówień, co było następstwem nieszczerzej opinii, jaką cieszył się w swoim zawodzie pośrednika, uznał przed niedawnym czasem za najbardziej wskazane zlikwidować to przedsiębiorstwo i — zniszczony nabywcę sprzedał swój zakład, poczem wyjechał na czas dłuższy do Warszawy.

W dniu wczorajszym nadeszły do Łodzi wiadomości o osobliwych sukcesach oraz o sromotnej klęsce, jakie były udziałem Henocha Gottlieba na gruncie stolicy.

Jak wynika z doniesień tych — Gottlieb przez szereg ostatnich tygodni trudnił się wymianianiem banknotów 500-złotowych, na czem bardzo dobrze zarabiał, jak wynika bowiem z przeprowadzonych dochodzeń — na zmianie banknotów 500-złotowych „zarobił” Gottlieb u kasjera elektrowni warszawskiej 300 złotych, u kasjera Banku Francusko-Polskiego (Czackiego 4) 380 złotych, zaś u kasjera Banku Amerykańskiego — 260 złotych. Dochodzenie nie ustaliło jeszcze wszystkich kas, w których Gottlieb zmieniał 500-złotowe banknoty.

Gottlieb operował stale w jeden i ten sam, następujący sposób: Posiadając kilka banknotów 500-złotowych — zjawiał się przy okienku kasjera i prosił o wymianę banknotów tych na 50-złotowe.

Kasjer chętnie czynił zadość prośbie, albowiem większe banknoty ułatwiają liczenie, gdy obliczanie banknotów zabiera więcej czasu i umożliwia pomyłki.

Gottlieb, po przeliczeniu otrzymanych 50-złotowych banknotów zreguły zwracał się do kasjera, z uśmiechem zakłopotania, prosząc, aby zmieniono mu banknoty 500-złotowe raczej na 20-złotówki, przyczem paczkę 50-złotówek wręczał kasjerowi.

G. odznaczał się tak doskonałym wyrobieniem palców, iż w trakcie przeliczania banknotów kilka sztuk zdołał ukryć w rękawie eleganckiego i kosztownego futra.

Gottlieb wpadł dzięki niefortunemu dlań zbiegowi okoliczności, mianowicie przy kasie Banku Dyskontowego, przy ul. Fredry 8, gdy Henoch G. zwracał 50-złotowe banknoty prosząc o 20-złotowe, kasjer bez wahania wręczył pieniądze, przyjęte od Gottlieba, innemu interesantowi, który również przybył dla zmiany 500-złotowego „papierka”.

Kasjer liczył banknoty 20-złotowe, zaś nowy klient 50-złotowe, jasnym więc było, iż klient obliczył pieniądze wcześniej, a widząc brak sześciu banknotów — wszczął alarm.

Gottlieba natychmiast zatrzymano, a w wyniku przeprowadzonych dochodzeń łódzki oszust powędrował do więzienia.

Ponieważ wszystkie oszukańcze machinacje dokonane były w Warszawie, przeto oszust łódzki odpowiadać będzie również przed sądem warszawskim.

Gottlieb, z racji swej dłuższej pracy w charakterze pośrednika handlowego

## Leon Wyrwicz w Łodzi.

Minuta rozmowy ze znakomitym artystą.



Współpracownikowi naszego pisma udało się pochwytać mistrza Wyrwicza, w przerwie między jednym wejściem na scenę, a drugim — w garderobie Teatru Popularnego. Mistrz jak zwykle w swoim codziennym ubraniu, bez żadnej charakterystyki. Patrzmy

z podziwem na tego znakomitego artystę, który bez żadnych „gierek”, jedynie prawdziwą sztuką i znakomitą „robotą” aktorską dochodzi do tak niepopolnych rezultatów. Znane są jego kreacje, nie tylko w monologach, ale i w sztukach dramatycznych, jak ostatnio w „Szwejku” w Teatrze Polskim w Warszawie i na wszystkich większych scenach oraz w „Młodym Lesie” w teatrze krakowskim. Z kilku pobieżnych pytań i zwięzłych odpowiedzi mistrza, dowiadujemy się, że Łódź już tylko przez krótki czas będzie miała możliwość podziwiania artysty, gdyż wkrótce udaje się na dłuższą podróż pod egidą „Reduty”. Leon Wyrwicz, którego monologi wywołują codziennie huragan śmiechu, zasyła za pośrednictwem naszego pisma „przemieję, kochanej i bardzo teatralnej” — jak się wyraził — publiczności łódzkiej serdeczne pozdrowienia.

Ostatni gong. Wracamy na widownię, by przedłużyć jeszcze tę „minutę rozmowy”.

T. P.

## Z Tow. Miłośników Akwarjów.

Sekcja odczytowa Łódzkiego Towarzystwa Miłośników Akwarjów i Terrarijów urządziła dla członków i miłośników cykl odczytów przyrodniczych.

Dziś w sobotę dnia 16 b. m. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego 142, odbędzie się pierwszy z cyklu odczyt prof. Telesfora Szurgota o morfologii ryb akwarjowych. Wejście bezpłatne.

Nowowzbrany zarząd tow. podzielił czynności jak następuje: prezes dr. Wł. Wanatowski, wiceprezes Edward Szpilman, sekretarz prof. Telesfor Szurgot, skarbnik Józef Kowalski, gospodarz i bibliotekarz Edward Kolanowski.

na terenie Łodzi, jest w sferach kulturalnych powszechnie znany, jak również w sferach bankowych, stąd też jest zrozumiałe, iż oszust nie mógł popisywać się swoimi zdolnościami przy okienkach kasowych w Łodzi.



Łódź

SOBOTA, dnia 16 kwietnia 1932 r.

- 11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
- 11.55—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—12.45 Poranek szkolny ze Lwowa.
- 12.45—13.20 Płyty gramofonowe.
- 13.20—16.10 Przerwa.
- 16.10—16.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Bolesław Prus” — wygl. prof. Zygmunt Szweykowski (tr. z W-wy).
- 16.30—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
- 17.10—17.35 Odczyt z Wilna p. t. „Rola Wilna w gospodarce odbudowie państwa wygl. gen. Lucjan Żeligowski.
- 17.35—18.05 4-ta audycja z cyklu „Instrumenty i głos ludzki w muzyce” z udziałem członków ork. P. R. (tr. z W-wy).
- 18.05—18.20 Transmisja ze Lwowa słuchowisko dla dzieci p. t. „Jak Robinson Kruzo pierwszy raz spróbował morza” pig Dofoe.
- 18.30—18.50 Koncert orkiestry jazzbandowej (tr. z W-wy).
- 18.50—19.15 Rozmaitości.
- 19.15—19.30 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczyt programu na dzień nast.
- 19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, i płyty gramofonowe.
- 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.
- 20.00—20.15 „Na widnokręgu” (tr. z W-wy).
- 20.15—21.55 Koncert muzyki lekkiej. Wykon.: Orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i solistów (tr. z W-wy).
- 21.55—22.10 Feljeton pod t. „Od Belgradu do Jugosłowiańskiej Madery” — wygl. pan Eugeniusz Schummer (tr. z W-wy).
- 22.10—22.40 Koncert Chopinowski w wykonaniu jednego z laureatów II-go Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina (tr. z W-wy).
- 22.40—22.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego i Komun. meteorolog. z W-wy.
- 22.50—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Łódź

NIEDZIELA, dnia 17 kwietnia 1932 r.

- 10.00—11.45 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa.
- 11.55—12.15 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Zbigniewa Dymka, Dora Braude (fort.), Halina Sawicka (sopr), Władysław Raczkowski (akomp).
- 1. Symfonia 5-ta.
- 2. Arie i pieśni.
- 3. Koncert na fortep. i orkiestrę
- 14.00—15.00 Przerwa.
- 15.00—15.55 Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państwowej pod dyr. Al. Szeleńskiego (tr. z W-wy).
- 15.55—16.20 Program dla dzieci:
- 1. „Co się dzieje na świecie” — radjotygod. w opracowaniu J. Milewskiego.
- 2. Feljeton Andrzeja Iwanickiego p. t. „Zwykły żywioł” (tr. z W-wy).
- 16.20—16.40 Płyty gramofonowe z W-wy.
- 16.40—16.55 „O kuracji bez wyjazdu” — wygl. p. Wanda Pomian (tr. z W-wy).
- 16.55—17.15 Płyty gramofonowe z W-wy.
- 17.15—17.30 Odczyt ze Lwowa p. t. „Polski Louvre i polski Wersal” — wygl. dr. Józef Piotrowski.
- 17.30—17.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” z Warszawy.
- 17.45—19.00 Koncert popularny Ork. P. R. pod dyr. Ozimeńskiego (tr. z W-wy).
- 19.00—19.20 Rozmaitości.
- 19.20—19.30 Komunikat sportowy łódzki.
- 19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i odczytanie programu na dzień następn.
- 19.45—20.15 Słuchowisko pig Al. Fredry p. t. „Jestem zabójcą” (tr. z W-wy).
- 20.15—21.55 Koncert popularny Ork. P. R. i solista (tr. z W-wy).
- 21.55—22.10 Kwadrans literacki. Nowela Zofji Nalkowskiej (tr. z W-wy).
- 22.10—22.40 Koncert pieśni Moniuszki w wyk. Al. Michałowskiego (bas) (tr. z W-wy).
- 22.40—22.55 Komunikat meteorologiczny policyjny i wiad. sportowe z W-wy.
- 23.00—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

12 lat ciężkiego więzienia.

# O POSAG I GRUNT.

## Krwawy epilog rodzinnych animozji.

### Śmiertelna niena wiść i - wyrzuty sumienia.

#### Barwny film ludzkich cierpień i żądz.

(p) Piotr Makowski, przed paru laty majster w jednej z wielkich fabryk włókienniczych łódzkich, nabył większe gospodarstwo rolne we wsi Łągiewniki Poklasztorne i zamieszkał tam z całą rodziną, to jest z żoną Katarzyną, dwoma synami, Władysławem i Bolesławem oraz z córką Heleną.

#### Zażyła przyjaźń i związki małżeńskie.

Wkrótce po zam. na wsi między Makowskimi a mieszkającymi w tejże wsi Wojtczakami zawiązała się życzliwa przyjaźń, w rezultacie czego zawarte zostały dwa małżeństwa: Franciszek Wojtczak ożenił się z Heleną Makowską, zaś Władysław Makowski z Marjaną Wojtczakówną.

Wkrótce po zawarciu obydwu małżeństw stosunki między obydwoma rodzinami popsuły się.

Andrzej Wojtczak żądał od swego teścia 5000 zł. posagu, zaś Władysław Makowski domagał się od swego teścia, starego Andrzeja Wojtczaka, posagu w formie gruntu.

#### Mord.

Antagonizmy wzrastały z miesiąca na miesiąc, aż doszło wreszcie do tego, iż stary Piotr Makowski został wieczorem, w dniu 12 sierpnia r. ub., zamordowany, podczas napadu, dokonanego przez 4 zamaskowanych napastników.

Starzec odniósł kilkanaście ran, mianowicie 5 ran ciętych pleców, dwie rany od kuli, 4 rany klute i od kuli, nadto złamanie lewego ramienia, złamanie dwóch żeber, przebiecie (od ciosów bagnietem) wątroby, płuca, kilku jelit i śledziony.

Chwilowo sprawców nie ujęto.

#### Błędne drogi śledztwa.

Ponieważ na parę dni przed dokonaniem zabójstwa miała miejsce większa scysja między Makowskimi a kilku sąsiadami, o pobicie przez Makowskich dzieci, które wtargnęły do ogrodu Makowskich, aresztowano dwu sąsiadów zabitego, Kaczmarską i Bartosiakę, a uuprzednio jeszcze podczas obławy zatrzymano dwu osobników, spotkanych nocą w lesie łągiewnickim.

Kaczmarska i Bartosiak zostali również po pewnym czasie wypuszczeni na wolność, albowiem szczegółowo przeprowadzone dochodzenie obaliło wszelkie ciążące na nich poszlaki.

#### Zięć zabójcą?

Tymczasem sensacyjne doniesienie Heleny Makowskiej skierowało śledztwo na nowe tory.

Córka zabitego zeznała mianowicie, iż jednym z napastników był jej mąż, Franciszek Wojtczak.

Wojtczaka aresztowano.

W trakcie prowadzonych przeciwko niemu dochodzeń, mających na celu przedewszystkiem bardzo poważnych poszlak, ciążących na Wojtczaku, już poza samem okropnem oskarżeniem, rzucodem przez żonę, powstała nieoczekiwana nowa koncepcja, iż mord dokonany został na tle spadkowym.

#### Aresztowanie całej rodziny Makowskich.

W związku z tem aresztowano Bolesława, Władysława Makowskich, Helenę

z Makowskich Wojtczakową i wszystko troje osadzono w więzieniu.

Najbardziej obciążającym szczegółem w łańcuchu nowych dowodów było to, iż Bolesław Makowski był postrzelony w rękę z rewolweru tego samego kalibru jak broń, posiadana przez Piotra Makowskiego.

Władze śledcze stanęły na stanowisku, iż między synem i ojcem wynikła strzelanina, zaś Helena Makowska, jako również zainteresowana w spuściźnie ratując brata — przerzuciła ciężar oskarżenia na męża. Z czasem władze nabrały całkowitej nieomal pewności, że Helena Makowska była właściwą inicjatorką napadu i zabójstwa ojca.

#### Płonąca zagroda odkrywa prawdę.

Tymczasem wszystkie zebrane przez władze materiały dowodowe runęły jak domek z kart, wobec nowego faktu, który zdawał się nareszcie wskazywać na prawdziwego inicjatora zbrodni.

Oto dokładnie w dwa miesiące od chwili śmierci Piotra Makowskiego wybuchł pożar w zagrodzie Andrzeja Wojtczaka, 67-letniego rolnika ze wsi Łągiewniki Poklasztorne, który — podczas dochodzenia, przeprowadzonego przez komendanta posterunku p. p. w Radogoszczu, przodownika Roźniatę, wyjaśnił, iż spalił swoją zagrodę dlatego, aby się zupełnie zniszczyć majątkowo, a powodem były wyrzuty sumienia, albowiem on sam, Andrzej Wojtczak, ojciec Franciszka Wojtczaka i teści Heleny z Makowskich Wojtczakowej, spowodował śmierć Piotra Makowskiego.

#### Gość — w pułapce.

Jak wynikało z zeznań Andrzeja Wojtczaka — był czas, iż usiłował on pogodzić poważnionę dzieci: swoje i Makowskiego, Makowski jednak wyrzucił go za drzwi, za co Wojtczak postanowił zemścić się i nasał na Makowskiego ludzi, aby go pobili. Zabić go nie chciał, ani nie kazał, kazał go tylko dobrze zabić.

Wojtczak wskazał na tego, przy którego pomocy zorganizował napad, a mianowicie na 40-letniego Władysława Piątkowskiego, z zawodu kowala, zamieszkałego w Łodzi, przy ul. Kelma 39.

Piātkowski z kolei wskazał jako jednego ze współników — 26-letniego Michała Jedyńskiego (Kelma 13).

Zarówno Jedyński, jak i Piātkowski, zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

#### Przed sądem.

W dniu wczorajszym Piātkowski i Jedyński zasiedli na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi.

Komplet sędziowski stanowią: ss. o. Kozłowski, Łoziński i Kubiak, oskarżenie wnosi prokurator Joel.

Liczni świadkowie stawili się na rozprawę w komplecie.

Pierwszy na pytania przewodniczącego odpowiada Piātkowski, wysoki, tęgawy osobnik, o sumiastym, rudawym wąsie. Oskarżony mówi spokojnie, z zastanowieniem, jest całkowicie opanowany.

#### Zeznanie organizatora napadu.

Piātkowski m. in. mówi co następuje:

— Nie przyznaję się do winy zabój-

stwa Makowskiego. Naprawdę było tak, że Andrzej Wojtczak był u mnie na Krzyżowej pod Nr. 13, gdzie mam warsztat kowalski i namawiał mnie do pobicia Makowskiego. Powiedziałem, że mam dosyć swoich kłopotów. Był u mnie drugi raz. Postawił mi wódkę. Wtedy porozumieliśmy się, że Wojtczak da 50 złotych na taksówkę na wieś, a ja namówię parę ludzi, którzy mogą napisać, bo ja sam nie chcę. Potem powiedziałem, że najlepiej pójdziemy piechotą, a pięćdziesiąt złotych się przepije. Gdyśmy weszli do mieszkania Makowskich, już po 9-ej wieczór, od razu stary Makowski strzelił i trafił mnie (Piātkowski był ranny w rękę).

Przewodniczący: Czy napadający byli zamaskowani?

Oskarżony: — Nie, żaden nie miał maski.

Przewodni.: — Kto strzelił pierwszy? Piātkowski: — Pierwszy strzelił stary Makowski, a kto potem strzelił nie wiem, bo zgasła lampa. Ja sam rewolweru nie miałem, Jedyński również nie miał rewolweru, Jedyński miał zaostrzone żelazo kowalskie w ręku, zaś ja miałem w kieszeni nóż.

#### „Mnie tam nie było“.

Z kolei zeznaje Jedyński, średniego wzrostu, krepły mężczyzna.

Jedyński zeznaje lekko zdenerwowany, wyjaśniając co następuje:

— Do winy nie przyznaję się. W napadzie udziału nie brałem. Piātkowski ma do mnie złość, bo też jestem kowalem, dawniej byliśmy współnikami, a pokłóciłem się przy robocie koło jednej dorozki.

Sąd przystępuje do zbadania świadków.

#### Zeznania rodziny zabitego.

Pierwszy zeznaje Bolesław Makowski, syn zabitego gospodarza, byłego majstra z Łodzi.

Świadek opowiada, jak po godz. 9-ej wieczór 12 sierpnia roku ubiegłego usłyszano nagle ujadanie psa, a zaraz potem otwarły się drzwi i wtargnęło czterech uzbrojonych w rewolwery osobników. Jeden z nich stanął przy drzwiach, inny zrzucił lampę. Bandyci zaświecili latarki elektryczne i zaczęli strzelać do ojca.

Przewodniczący: — Czy wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery?

Świadek: — Tak, wszyscy, wszyscy również byli w maskach.

Następnie świadek opowiada, że po zapadnięciu ciemności rzucił się na stojącego u drzwi bandytę i chwyciwszy go za szyję odrzucił, poczem zdołał wybiec na dwór i pobiegł do sąsiadów po pomoc.

Drugi świadek, Władysław Makowski zeznaje, iż gdy zobaczył wychodzących do izby bandytów — wyskoczył do przyległego pokoju i wyszedł przez okno, a następnie przekradł się do stodoły i odszukawszy tam rewolweru — zaczął strzelać na alarm w górę. Ojciec nie mógł strzelać, gdyż broń: „Parabellum” i dubeltówka były ukryte w stodole, więc ojciec był bezbronny i dlatego wyczołgał się na dwór aby zabrać broń, gdzie go bandyci dobili.

Pozatem zeznania świadka pokrywają się z poprzednimi.

#### Zginęłyby za męża, lękała się... mroku.

Zeznaje Katarzyna Makowska, wdowa po ofierze mordu.

Makowska opowiada, jak nagle otworzyły się drzwi, gdy zmywała naczytnia po kolacji i wpadli bandyci. Ona zastąpiła im drogę, bo chciała, żeby ją prędzej zabili, niż męża, ale już otworzyły się drzwi i mąż wyszedł w bieliznie na próg. Jak zgasła lampa i zapanowała ciemność — Makowska upadła na podłogę i podczołgawszy się [w kącie] ukryła się w szafie. Wszyscy bandyci według świadka byli zamaskowani.

Helena Makowska-Wojtczakowa zeznaje, iż między nią a mężem powstawały ciągle nieporozumienia, iż zagroziła matce, że jeśli jej nie przyjmie, popełni samobójstwo. — Mąż znechęł się nad nią. Krytycznego wieczoru wśród napastników poznała po głosie męża, gdy zawołał „Bij!” Postawę miał zupełnie podobną, ale nie jest jednak bardzo pewna, czy to był jej mąż. Mogł to być również Piātkowski. Podczas strzelaniny zsunęła się z łózka na ziemię, aby nie dosięgła jej kula.

Przewodniczący: Czy napadający byli zamaskowani?

Oskarżony: — Nie, żaden nie miał maski.

Przewodni.: — Kto strzelił pierwszy? Piātkowski: — Pierwszy strzelił stary Makowski, a kto potem strzelił nie wiem, bo zgasła lampa. Ja sam rewolweru nie miałem, Jedyński również nie miał rewolweru, Jedyński miał zaostrzone żelazo kowalskie w ręku, zaś ja miałem w kieszeni nóż.

#### Nie kazał zabijać.

Andrzej Wojtczak, 68-letni starzec, niski, kulejący, zeznaje z całą stanowczością, że nie kazał zabijać, kazał tylko pobić Makowskiego, a dlatego jeszcze za to płacił, że Makowski jego pobił. Po zabójstwie czynił wyrzuty Piātkowskiemu. Pozatem stary Wojtczak płacze się nieco w zeznaniach. Jest bardzo przybity.

Świadek Cywiński, kryminalista, wspólnie z Piātkowskim przebywający w więzieniu, ma zeznać iż Piātkowski opowiadał, że dokonał napadu na Makowskich wspólnie z innym jeszcze kowalem, że stanął przy drzwiach, że został postrzelony w rękę i zaraz potem uciekł do lasu, że zakończenia napadu nie widział i t. d.

#### „Pójdę na rozstrzał, a jednak powiem“.

Dalej zeznaje przodownik Roźniata, komendant posterunku w Radogoszczu.

Świadek Roźniata mówi, iż po wybuchu pożaru u Andrzeja Wojtczaka był zaraz na miejscu, że podejrzewał początkowo, iż podpalił zagrodę gość Wojtczaka, który tej nocy spał w zagrodzie, a mianowicie — Piātkowski, że z podejrzeniami temi zwrócił się do Wojtczaka, lecz ten wówczas zaczął wołać, że to nieprawda, że on podpalił, że nie jest wart, iż go święta ziemia nosi, że może „pójdzie na rozstrzelanie” ale jednak przyznaje, że on spowodował zabójstwo Makowskiego, chociaż chciał go tylko pobić i t. d.

Gdy Wojtczak wskazał na Piātkowskiego jako organizatora i wykonawcę napadu, ten początkowo wyparł się wszystkiego, a dopiero na uwagę przodownika, iż otrzyma niższą karę, jeżeli przyzna się do winy, Piātkowski złożył szczegółowe zeznania, wskazując na Jedyńskiego jako na współnika, a innych nazwisk wskazał nie mógł, jakoby dlatego, że nie znał osobiście pozostałych członków bandy, zorganizowanej specjalnie dla napadu na Makowskich.

#### Kłótnia z użyciem rewolwerów.

Świadek Jakubek, również przebywający razem z Piātkowskim w celi więziennej, zeznaje, że Piātkowski opowiadał mu, iż stary Wojtczak, szwagier

Dokończenie na str. 8-ej.

# Chojny nie chcą być nadal przysłowiową owcą do strzyżenia.

## W trosce o kasę miejską magistrat miasta Łodzi zastania się względami... etycznymi.

Jak już swego czasu „Dziennik Łódzki” donosił, magistrat m. Łodzi rozsyła do mieszkańców gminy Chojny nakazy płatnicze na podatek od towarów, przywożonych drogami żelaznymi.

Stanowisko swoje magistrat m. Łodzi opiera na błędnej interpretacji statutu z dnia 31-go sierpnia 1925 r. I chociaż statut wyraźnie mówi, iż „samoistny podatek pobiera się od towarów przywożonych do m. Łodzi”, atoli magistrat inaczej w danym wypadku rozumuje i od mieszkańców gminy Chojny ściga podatki.

Nic więc dziwnego, że ci mieszkańcy gminy Chojny, którzy sprowadzają drogami żelaznymi przez stację Chojny towary na teren gminy uważając słusznie, iż w myśl wspomnianego statutu nie są obowiązani do uiszczania tego rodzaju opłat na rzecz magistratu m. Łodzi zwrócili się do łódzkiego urzędu wojewódzkiego z prośbą o umorzenie wspomnianego podatku.

Prośbę petentów urząd wojewódzki skierował celem uzyskania wyjaśnień do magistratu m. Łodzi.

Zawrzało jak w ulu na Placu Wolności. Co najtęższe głowy z Wydziału Podatkowego poczęły obradować nad odpowiedzią, oburzając się na mieszkańców gminy Chojny, którzy nie zgodzili się na narzuconą im, acz „zaszczytną”, jednakże niezbyt miłą w konsekwencji, rolę przysłowiowej owcy dokładnie ostrzyżonej.

Wyraz tego oburzenia znalazł się w memorjałach Wydziału Podatkowego, będącym odpowiedzią na zarzuty petentów.

„Jednocześnie nadmieniamy się, że dotychczas żadna z wymienionych w podaniu firm nie wniosła indywidualnych odwołań manifestacyjnych (???) słuszności odwołania”.

Oto dosłowne zakończenie magistrackiej odpowiedzi, co w tłumaczeniu na ogólnie zrozumiały język brzmi: „Płacili tyle lat, więc niech i nadal placą”.

Jak było do przewidzenia memorjał Wydziału Podatkowego stara się udo-

wodnić, że magistrat m. Łodzi postępuje słusznie, nakładając podatki na mieszkańców gminy Chojny.

„Wyjątek, uzasadniający zwolnienie — głosi wyjaśnienie magistratu — przewidują wspomniane statuty dla przesyłek tak zwanych transito”.

No i następuje referat o tem co to są przesyłki „transito”, który nawiasem mówiąc ze sprawą petentów niema nic, względnie bardzo mało, wspólnego.

Piszemy bardzo mało, gdyż między innymi magistrat twierdzi, mówiąc o przesyłkach zwolnionych od podatku:

...3) towary, przybywające na stacje, położone w obrębie miasta, w przesyłce

skierowanej względnie przeekspedycyjnej i przeladowanej niezwłocznie na bocznicę kolejową do punktów odbiorczych, położonych na tych bocznicach, poza obrębem miasta”.

Jak z tego wynika, gdyby petenci chojeńscy posiadali bocznicę od stacji Chojny, chociażby długości kilkunastu metrów (teren stacji Chojny przylegają bezpośrednio do gruntów gminy Chojny) to zwolnieni byłiby od podatków, ale, że są... ludźmi niezamożnymi i nie stać ich na wybudowanie kawałka drogi żelaznej, niechaj więc placą...

Co innego, gdyby to byli ludzie bogaci, mający do dyspozycji bocznicę ko-

lejową wówczas podatki nie obowiązywałyby ich.

Paradoks, który formalnie kpi z biedaków.

Wreszcie nie można przejść do porządku dziennego nad zakończeniem memorjału magistratu m. Łodzi.

Wydział Podatkowy uważając interpretację statutu z dnia 31. VIII 1925 r. przez petentów za błędną (???) pisze:

„Przyjęcie jej (interpretacji) petentów. Red) nietylko naraziłoby kasę miejską na utratę wpływu podatku od petentów, sprowadzających towary ale ponadto pobór tegoż wogóle stałby się iluzorycznym; otworzyłoby się szerokie pole do omijania statutu, bowiem wystarczłoby w takich wypadkach tylko adresowanie przesyłki do odbiorcy pozałódzkiego, aby tą drogą uchylić się od obowiązku podatkowego”.

Rozumiemy dobrze, że w obecnych czasach, będących pod znakiem „plajt” utrata wpływu podatku od petentów, aczkolwiek stanowiąca bardzo skromną kwotę w stosunku do wpływów kasy miejskiej, wcale nie leży w interesie władz magistrackich, ale zadajemy sobie pytanie, dlaczego mieszkańiec gminy Chojny ma zasilać kasę miejską Łodzi i na jakiej podstawie?

Sprawę tę rozstrzygnie Urząd Wojewódzki i oczekiwać należy, że decyzja będzie dla petentów korzystna.

Wracamy jednak do odpowiedzi magistratu, a raczej do tego ustępu, który w dosłownym brzmieniu podaliśmy powyżej.

Jak wzniośle brzmi takie wyrażenie: „...stworzyłoby się szerokie pole do omijania statutu”. Ze słów tych wieje ogromna troska o moralność publiczną. Nie stwarzajcie warunków w którychby można było oszukiwać, wszak okoliczności robią przestępców. Co za troska o poziom etyczny ogółu, który to ogół zdaniem magistratu zakwalifikować należałoby w czambuł jako „kombinatorów” czyhających jeżeł nie na zawartość chudej kasy miej kiej, to co najmniej na lepiej nieco wypchany portfel dygnitarza magistrackiego.

Dziwne są zaiste drogi jakimi chadza sekwestrator!

Magistrat w roli moralizatora i nauczyciela dobrych obyczajów.

Dla uspokojenia jednak zbyt czulego na moralność publiczną sumienia magistrackiego musimy nadmienić, że tego rodzaju „kombinacje”, jak „adresowanie do odbiorcy pozałódzkiego” nie przyniosłyby pożądanego efektu.

Po pierwsze: dajmy na to jakiś drobny kupiec z Aleksandrowa, na imię którego wielka firma łódzka „Bawelnicki et Com.” zamówiłaby tysiące kilogramów bawełny, musiałaby zapłacić ogromny podatek (płaciłaby to firma sprowadzająca towar) obrotowy, dochodowy i wiele innych, co w sumie o wielokroć razy więcej wynosiłoby aniżeli podatek od towarów przywożonych drogami żelaznymi, czyli „kombinacja” się nieopłaca.

Po drugie w Izbie Skarbowej istnieje wywiad, który rychło wykryłby, że towar, sprowadzony na nazwisko Agapita Bidy do Aleksandrowa stanowi własność firmy „Bawelnicki” z Łodzi.

Jednym słowem żaden interes.

Niechże więc magistrat w danym wypadku zrzuci kamień z serca, może być spokojny w swem sumieniu, że nie stworzy się pola do oszustw.

„Pobór iluzoryczny”, którym się zastania magistrat, poza swem pięknym brzmieniem retorycznym nie wytrzyma krytyki, gdyż, jak to widać, sprawa zgłoda inaczej się przedstawia.

## Od metryki urodzenia--do paszportu

### Falszery dokumentów przed sądem.

Jak Szaja Rozen ekspedjował fałszery pieniędzy do Gdańska.

W dniu wczorajszym stanęli przed sądem w Łodzi: 37-letni Szaja Rozen, 59-letni Abram Kon i 32-letni Wiktor Propinat.

Akt oskarżenia zarzuca wymienionym co następuje:

Szaja Rozen, sublokator Kona Abramama zamieszkałego przy ul. Aleksandrowskiej 9, w początkach kwietnia r. ub., otrzymał od Kona propozycję, aby spreprował dla córki jego metrykę urodzenia, albowiem dziewczyna ta, Sura Kon, licząca już 19 lat życia, nie jest jeszcze wpisana do ksiąg stanu cywilnego.

Rozen pomyślnie załatwił zlecenie i w krótkim czasie wręczył Konowi, za opłatą dziesięciu złotych, autentyczną metrykę urodzenia Sury Kon.

W połowie kwietnia r. ub. Małka Cecertka, lat 30, zapoznała Rozena przypadkowo i słysząc o jego zdolnościach w wyrabianiu dokumentów, zwróciła się doń z następującą propozycją: Cecertka była zamężna od paru lat, a nie miała t. zw. aktu złączenia. Rozen zgodził się na załatwienie tej sprawy i wziął od Cecertskiej paszport, wydany przez starostwo pińczowskie. Wynagrodzenie wypłacone być miało po załatwieniu formalności złączenia.

Tymczasem Rozen oświadczył wkrótce potem Cecertskiej, że paszport ten zgubił. Rozen zwrócił się również do Tauby Szlechman, przy ul. Młynarskiej

2, proponując jej wyrobienie aktu złączenia. Od Szlechman również zabrał paszport, oświadczając następnie, iż paszport ten zaginął.

W początkach maja r. ub. z obydwoimi paszportami, przerobionymi na nazwisko Neuman (Adolfa i Loli), zwrócił się do starostwa grodzkiego w Łodzi, do urzędnika Aleksandra Nytza, o potwierdzenie obywatelstwa polskiego Neumana Adolfa i żony jego, Loli.

Obydwa paszporty, wystawione dla Loli Neuman i Adolfa Neumana, miały być wręczone Wiktorowi Propinatowi, zawodowemu fałszery banknotów i kochance jego, Loli Neuman.

Po uzyskaniu w starostwie grodzkiem poświadczenia obywatelstwa — obydwoje Propinat i jego kochanka — zaopatrzwszy się w większą ilość fałszywych banknotów, wyjechali do Gdańska, aby tam puszczać je w obieg.

W początkach listopada obydwoje zostali zatrzymani przez policję gdańską pod zarzutem fałszerstwa banknotów. Przy sposobności poznano się również na fałszowaniu dokumentów. Obydwoje odstawiono do dyspozycji władz policyjnych polskich, które ustaliły tożsamość fałszera dokumentów.

W wyniku rozprawy sąd, mimo, iż wszyscy troje nie przyznawali się do winy, skazał: Propinat na 6 miesięcy, Rozena na 8 miesięcy więzienia, zaś Kona uniewinniono. (p)

## Bachor złodziejem.

Amatorka ołówków przed sądem.

(a) Stanisław Szafarz, wzorem innych bezrobotnych za drobne oszczędności z braku innego zajęcia nabył pewną ilość grzebleni, ołówków i t. p. drobiażków i rozłożywszy towar w koszu stanął na ulicy Kilińskiego 187, by z handlu czerpać jakieś takie dochody na utrzymanie.

Dochody te, z racji ogólnego bezrobocia, nie były pokaźne i Szafarz bardzo miło przyjmował każdego klienta.

Dnia 11 lutego 1932 r. do stojącego z koszem Szafarza podeszły dwie jakieś niewiasty, które obejrzały grzeblenie, rzekomo zamierzając nabyć je, poczem nie kupiwszy nic oddały się. Szafarz nie zauważył nic podejrzanego w zachowaniu się klientek, natomiast przechodzący uczeń szkoły powszechnej powiadomił go, że obie niewiasty zabrały po kilka paczek ołówków, które w sprytny sposób ukryły pod chustkami.

Szafarz spostrzegł brak ołówków i wszczął alarm oraz pościg, w wyniku

którego zatrzymano jedną z uciekających, którą okazała się Marjanna Bachor. Odebrano od niej dwie paczki ołówków wartości około 3 zł. Druga złodziejka zdolała umknąć bezkarnie, Bachorowa zaś ze względów koleżeńskich nie ujawniła jej nazwiska.

W dniu wczorajszym sprawę Bachorowej rozpoznawał sąd grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Grochulskiego. Po rozpoznaniu sprawy sąd wydał wyrok, mocą którego Marjanna Bachor skazana została na trzy miesiące więzienia.

## Za przekroczenie przepisów podatkowych.

Magistrat ukarał grzywną zł. 50 właściciela kina-teatru „Oaza”, który dopuścił się pogwałcenia przepisów o podatku miejskim od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk oraz naraził kasę miejską na straty przez sprzedawanie biletów po cenie wyższej od wyznaczonej.

## O posag i grunt.

Dokończenie.

Piątkowski, kazał mu pobić Makowskiego, a jak się stało, że go zabito nie wie, bo zaraz uciekł do lasu, gdy został ranny.

Dalej zeznają trzej świadkowie obrony, którzy dowodzą, że Jedyński krytycznej srody 12 sierpnia r. ub. o godz. 9-ej wieczór był w domu u siebie.

Świadek, Józef Targalski, pracuje u Jedyńskiego w kuchni, opowiada, że we wrześniu przyszedł Piątkowski do Jedyńskiego i zaczął z nim tak gwałtowną kłótnię, że obaj do siebie strzelali. O co im chodziło dokładnie nie wie, ale ma wrażenie, że rozchodziło się o jakąś robotę przy naprawie dożki.

Inny świadek, towarzysz Piątkowskiego i Jedyńskiego z celi więziennej, opowiada, iż Jedyński często w celi płakał, zaś Piątkowski pocieszał go, iż gdy przyjdzie sędzia śledczy, to napewno jego, Jedyńskiego, uwolni.

Sąd przystąpił następnie do zbadania biegłego rusznikarza Matjatko, oraz biegłego lekarza dr. Hurwicza.

Następnie zabrał głos przedstawiciel stron. Prokurator Joel wniósł o surowy wymiar kary.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, na podstawie którego Władysław Piątkowski skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia, zaś Michał Jedyński został uniewinniony.



### Kto patroluje „polskiemu hitleryzmowi”?

Ostatnio rozeszły się doniesienia o organizowaniu nowej partii politycznej o orientacji niezwykle radykalnej. Partja ta występować ma pod nazwą: „Narodowi socjaliści”.

Na terenie Łodzi organizacją tej partji zajął się, jak slychać, p. Dębiec czy Dembiec, organizator wspomnianego ugrupowania również i na terenie Warszawy.

Jak zdotaliśmy ustalić — p. Dembiec nazywa się w rzeczywistości: Kazimierz Dagnan i jest naczelnikiem urzędu ubezpieczeń społecznych w Warszawie.

Na terenie Łodzi no nowego ugrupowania „Narodowych socjalistów” uślitje się przyciągnąć przede wszystkim... pracowników instytucji ubezpieczeniowych. (ag)

### Pod kołami samochodu.

(a) Na ulicy Nowomiejskiej przed posesją nr. 17 najechany został przez samochód przechodzący przez jezdnię 11-letni Rachmil Goldberg, syn kupca, zamieszkałego przy ulicy Nowomiejskiej 19.

Chłopiec doznał okaleczenia ciała oraz zwichnięcia obojczyka i złamania ręki.

Rannego, po nałożeniu opatrunku, przewieziono karetką pogotowia w stanie ostabionym do szpitala Anny Marji.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie przeciwko nieostrożnemu szoferowi i pociągnęła go do odpowiedzialności karnej.

### Oryginalny prezent.

Jedwabne skarpetki dla żołnierzy angielskich ofiarował w prezencie komitet ratunkowy mieszkańców Szanghaju. Prezent ten otrzymali żołnierze korpusu ekspedycyjnego, przystanego do Szanghaju dla wzmocnienia załogi dzielnicy ludzkiej i obrony przed inkrusją walczących z obu stron armji, japońskiej i chińskiej. Każdy żołnierz otrzymał dwie pary skarpetek, każdy oficer — pół tuzina. Jest to najoryginalniejszy prezent, jaki kiedykolwiek otrzymali wojskowi.

## Czy są nadużycia w wydziale kanalizacji? Echa umorzenia sprawy przeciw Rymlerowi.

(a) Jak już donosiliśmy decyzją urzędu prokuratorskiego umorzona została sprawa przeciwko b. kierownikowi wydziału kanalizacji i wodociągów magistratu m. Łodzi, Rymlerowi, z braku jakiegokolwiek poszlak.

Obecnie, jak zdotaliśmy ustalić, urząd prokuratorski, po umorzeniu tej

sprawy, równocześnie wydał polecenie przeprowadzenia dochodzenia sędziemu śledczemu do sprawy szczególnej wagi, p. Grzesiowskiemu, przeciwko inżynierom wydziału kanalizacji i wodociągów Skrzywanowi, Sulowskiemu i b. kierownikowi Rymszy o nadużycia pieniężne.

## 65 miejskich placów gier i zabaw uruchomionych będzie w roku bieżącym.

Pod przewodnictwem p. naczelnika wydziału zdrowotności publicznej magistratu odbyło się — przy udziale przedstawicieli władz szkolnych, państwowych i komunalnych, okręgowego urzędu P. W. i W. F. oraz organizacji sportowych, posiedzenie miejskiej sekcji sportowej.

Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania z działalności za rok ubiegły i tegoroczny sezon zimowy — przystąpiono do omówienia planu prac na rok bieżący.

Postanowiono uruchomić w roku bieżącym 35 placów gier i zabaw dla dzieci (w roku ubiegłym 27), przyczem

znacznie zostanie zwiększona ilość placów w północnej dzielnicy miasta. — W związku z powyższym i liczbą wychowawców zostanie powiększona do 35 osób.

Postanowiono, tytułem próby, przesunąć dni wypoczynkowe wychowawców na dni powszednie, co pozwoli na uruchomienie placów w dni świąteczne.

Wkońcu postanowiono przy placach gier i zabaw w parkach miejskich wydzielić specjalny teren na kultywowanie roślin przez działkę w wieku przedszkolnym.

## Nasi lekkoatleci na mistrzostwa Anglii.

Jak już donosiliśmy, Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał zaproszenie na start czołowych lekkoatletów na dorocznych międzynarodowych mistrz. Anglii, w dniach 1 i 2 lipca w Londynie. Ze względu na fakt, iż termin zawodów zbiega się z terminem wyjazdu ekspedycji na olimpiadę, zarząd PZLA zamierza pogodzić oba te fakty i w drodze do Ameryki odbyć start olimpijski w Londynie. Byłoby to także doskonałym treningiem dla naszych zawodników.

Sprawa ta nie jest jeszcze zdecydowana, gdyż dokładny termin wyjazdu naszych olimpijczyków nie jest jeszcze ustalony.

### Impreza szachowa.

W niedzielę, dnia 17-go kwietnia r. b. o godzinie 18 ej odbędzie się w świetlicy Polskiej YMCA., ulica Piotrkowska nr. 89, uroczystość zakończenia turnieju szachowego o mistrzostwo klubu, połączone z odczytem mistrza T. Regedzińskiego i błyskawicznym turniejem (Beitzturnier), na które zarząd klubu Polskiej YMCA zaprasza wszystkich miłośników gry szachowej.

### Giełda warszawska.

Urzędowa ceduła giełdy walutowej z dn. 15 kwietnia 1932 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.89.50

CZEKI.

Belgja 124.80

Holandja 361.15

Londyn 33.70

N.-York czekei 8.901

N.-York kabeł 8.906

Paryż 35.13

Szwajcaria 173.35

Berlin 211.75

A K C J E

B-k Polski 79.00

### PAPIERY PANSTWOWE I LISTY

|                   |       |
|-------------------|-------|
| 3% poz. budowlana | 37.50 |
| 4% inwestycyjna   | 88.00 |
| 5% konwersyjna    | 38.75 |
| 5% kolejowa       | 32.00 |
| 6% dolarowa       | 56.00 |
| 4% dolarowa       | 48.75 |
| 7% stabilizacyjna | 52.00 |
| 8% B. G. K.       | 94.00 |
| 8% m. Warszawy    | 61.25 |

## Wiadomości sportowe.

### Sportowa sobota i niedziela w Łodzi.

#### Zjazd i imprezy sportowe.

Kalendarzyk sportowy na sobotę i niedzielę jest następujący:

#### SOBOTA:

Zebrańia. Sala klubu „Union-Touring” przy ul. Przejazd, o godz. 17-ej. Pierwszy zjazd prasy sportowej w Łodzi.

Piłka nożna. Boisko Widzewa, godz. 16.30. Mecz o mistrz. kl. A: Widzew — Hakoah, poprzedzony przedmeczem rezerw o mistrzostwo kl. B.

Boisko DOK, godz. 16.30 mecz towarzyski: Makabi I — Szttern, poprzedzony zawodami lekkoatletycznymi Makabi o mistrz. klubu dla chłopców, juniorów i dziewcząt.

Boks. Sala T. G. „Sokół” przy ul. Emilji. Międzyklubowe zawody Sokoła. Poc. o godz. 19.

Gry sportowe. Boisko przy ul. Czerwonej, mecz w kosz. żeńską o mistrz. kl. B.

#### NIEDZIELA.

Piłka nożna. Boisko EKS-u przy Al. Unji, o godz. 11-ej mecz o mistrz. kl. A. EKS I b — ŁTSG, poprzedzony przedm. rezerw, o godz. 16.30 mecz ligowy: EKS — Garbarnia, poprzedzony meczem hazeny EKS — Geyer. Boisko Widzewa: godz. 11 Kolejowy K. S. — Burza (Pabj.) mistrz kl. B. Boisko DOK, godz. 11 mecz o mistrz. kl. A: WKS — SKS, poprzedzony przedmeczem rezerw. Boisko Wimy, godz. 11 mecz o mistrz. kl. A: Wima — Orkan, poprzedzony przedm. rezerw. Boisko Tur, o godz. 11; IKP — SSKM i o godz. 16.30 Tur — Zjednoczone, obydwa mecze o mistrz. kl. B poprzedzone przedmeczem rezerw o mistrz kl. C.

Pabjanice. Boisko Kruszeender, g. 11 mecz o mistrz. kl. A: PTC — Turyści, o godz. 16.30 mecz o mistrz. kl. B: Kruszeender — Geyer. Boisko Sokół: godz. 16.30 Sokół (Pabj.) — Sokół (Zd. Wola) mecz o mistrz. kl. B.

Boks. Sala przy ul. Przędzalnianej 68. Mecz bokserski między drużynami: Zjednoczone — Warszawianka. Początek o godz. 11.30.

Lekkoatletyka: Boisko EKS-u przy Al. Unji, o g. 12-ej start do biegu na przełaj EKS-u na dystansie ok. 5 km.

Gry sportowe. Boisko przy ul. Czerwonej. Przedpoł. dalszy ciąg gier w koszykówkę żeńską o mistrz. kl. B. Sala Niemieckiego Gimn., przy Al. Kościuszki, o godz. 10.30 gry w siatkówkę i koszykówkę żeńską oraz w kosz. męską z udziałem Triumfu, IKP, YMCA i PTG (Pabj. Tow. Gimn.), o godz. 15.30 sześciomecz gier sportowych: Makabi Strz. Kl. Sp.

### Komunikat

#### Robotniczego Klubu Sportowego T. U. R.

Zarząd R. K. S. TUR. podaje do wiadomości swym członkom, że treningi wszystkich sekcji odbywają się we wtorki i czwartki każdego tygodnia od godz. 4 do 7 wieczorem na boisku własnym przy ulicy Letniej 4.

Jednocześnie komunikuje się, że we wtorek, dnia 19 b. m. po treningu odbędzie się zebrania członków sekcji: gier sportowych, lekkoatletycznej i piłki nożnej, na porządku dziennym których omówiony będzie program pracy na miesiące letnie oraz wybory zarządów poszczególnych sekcji.

## Dlanaszyc P.T. Czytelniczek!

Cheąc ułatwić naszym P. T. Czytelniczkom, nabycie miesięcznika mód p. t. „Paris Mode” po cenie znacznie niższej, zamówiliśmy kilka egzemplarzy na miesiąc maj, które zamawiające Panie mogą otrzymywać w administracji pisma w pierwszych dniach maja po cenie zł. 2.— za egzemplarz.

Prosimy zatem o wcześniejsze pozyczenie zamówień.

Pal i żądaj tylko gilzy

## „BIS”

wytwórni „ŚWIATOWID”  
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel: 134-86



**Precz**  
ze  
**SŁUCHAWKAMI!**

**Nowość!! „REKORD”**

Detektor z wzbudowanym głośnikiem wprost do sieci za Zł. 180.—  
— Głośny! — Wyraźny! — Tan! —  
Pokazy i sprzedaż:  
— „RADIO AUDION” —  
Łódź, Traugutta Nr. 1, tel. 153-71.  
(Gmach Grand-Hotelu).

Dźwiękowy Kino-Teatr  
**CORSO**  
ZIELONA Nr. 2/4.  
Ceny miejsc popularne:  
Początek seansów w dni powszednie o 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o 12-ej w poł.

**Dziś i dni następnych!**

I. **Czar tanga**  
W roli głównej: **Jose Mojica** i żywo **Mona Maris**  
porywający Hiszpan i łowa  
Cudowne piosenki argentyńskie! — Upajający rytm tanga! —  
Film, który olśni, oczaruje i zachwyci!

II. **Wiatr od morza**  
W roli głównej: **Marja Malicka, J. Stępowski, A. Brodzisz, E. Bodoi C. Skonieczny**

Dźwiękowy Kino-Teatr  
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76  
róg Kopernika

Od wtorku, dnia 12-go kwietnia i dni następných

# Falszywy marszałek

(C. K. FELDMARZALEK)

W rolach tytułowych Vlasta Burian i Roda-Roda

Nad program: aktualności filmowe i dodatek dźwiękowy wytwórni UFA.

Następny program: Nadzwyczajne arcydzieło naukowe p. t. „AFRYKA MÓWI”.

Pocz. seansów w dni powsz. o godz. 5 p. p.; w niedziele i święta o g. 3 p. p. Ze względu na rozkład tramwajów, dla wygody Sz. Publiczności ostatni seans o godz. 9 wiecz. Ceny miejsc: I—1.30, II—90 gr., III—60 gr. Uwaga: W niedziele i święta są wyświetlane poranki od godz. 1 pp. wszystkie miejsca po 30 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr  
**ODEON**

Dźwiękowy Kino-Teatr  
**WODEWIL**

Dziś premiera! — — — Dziś premiera!

Film o przepięknych melodjach i arcyzabawnych sytuacjach, pod tytułem

# Sekretarka osobista

Komedja dźwiękowa. Pełno niefrasobliwego humoru, w roli głównej: MARY GLORY.

Do akt Nr. 493 1932 r.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego nr. 96-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6-go maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 25, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego fruchtomości, należących do Eugenjusza Trojanowskiego i składających się z różnych rzeczy, oszacowanych na sumę zł. 5.750.

Łódź, dnia 11 kwietnia 1932 r.  
Komornik S. GORSKI.

Do akt Nr. 732 1932 r.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi, ul. Piramowicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Aleje Unji nr. 16, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Zygmunta Merkiela Wielozierskiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 480.

Łódź, dnia 9 kwietnia 1932 r.  
Komornik A. JAROSZYŃSKI.

**Tanio od zł. 2.50**

### Ramki do portretów

(wielkości 27x34)

Tylko w firmie „ERKO”  
ul. Kopernika Nr. 34 (Milsza).

Duży wybór ram do obrazów, gzymsów do firanek, ram owalnych i t. d. —  
OPRAWA NA POCZEKANIU.  
ZŁOCENIE STARYCH RAM.

**Tanio. od zł. 2.50**

Dypl. nauczyciel

### STENOGRAFIJ

udziela pojedynczo lekcji stenografii polskiej w temple przyspieszonym wg. uproszczonego systemu prof. Korbla. Wiadomość, ul. Nowo-Zarzevska Nr. 46, m. 1.



Do akt Nr. E. 1830 1931 r.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 6-go zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej nr. 26, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Spółka Bawełniana Cotton Comp.” z o. o. i składających się z 15.000 kg. przędzy baweł. na 50 osnowach, oszacowanych na sumę zł. 7000.—

Łódź, dnia 14 kwietnia 1932 r.  
Komornik L. WAŚOWSKI.

Do akt nr. 714 1932 r.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12 zamieszkały w Łodzi, ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26-ym kwietnia 1932 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Nowo-miejskiej Nr. 14 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wolfa Tygera i składających się ze skórek karakulowych i fokowych oszacowanych na sumę zł. 1000.—

Łódź, dnia 12 kwietnia 1932 r.  
Komornik A. JAROSZYŃSKI.

### MOTOCYKL

z przyczepką.

marki „B. S. A.” sprzedam zaraz Abramowskiego 34, m. 8.



### DOM

-WILLA, nowy, mury, o 7-iu pokojach, wolny od podatków, nadający się na stałe zamieszkanie, jak i na letnisko, ogród—łącznej przestrzeni 3.600 łokci kwadr. — do sprzedania w Radogoszczu przy ul. Obywatelskiej 18. — Dojazd tramw. do ul. Jagiellońskiej.

Do akt Nr. E. 1618 1931 r.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielniana Nr. 40 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Samuela Typografa i składających się z maszyny do pisania, 2-ch biurków dębowych i 400 kg. waty, oszacowanych na sumę zł. 1200.—

Łódź, dnia 14 kwietnia 1932 r.  
Komornik L. WAŚOWSKI.

Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych Plecionki, Tkaniny, Gazы mieszane do filtrów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

**Mateusz Mikołajczyk**  
— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —  
Telefon 191-95.



FABRYKA LAMP

### Sz. P. Sz malewicz

ŁÓDŹ, Południowa 8. Telefon 164-39,

poleca LAMPY najnowszych modeli, również wykonuje według rysunków — — — Sz. Klienteli. — — —

Na żądanie dogodny warunki spłaty.

**Biżuterję**

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Bronisław Grundman zagubił książeczkę inwalidzką wydaną przez P. K. U., Łódź, za nr. 2103. Chojny, ul. Korzeniowskiego nr. 20.

Skradziono browning systemu „M.A.B.” -6<sup>th</sup> Nr 47007, proszę zwrócić takowy do redakcji pisma.

Skrzypce i parlofon do sprzedania. — Radwańska 73 II p. front m. 21. Tamże pokój z kuchnią do dostąpienia.

Do akt Nr. E. 1615 1931 r.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 2 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr 4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Efraima-Lajzera Keniga i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 800.—

Łódź, dnia 14 kwietnia 1932 r.  
Komornik L. WAŚOWSKI.

**Magazyn OBUWIA**

**Stanisław GROCHAL**

Łódź, ul. Andrzeja 9. Tel. 230-17

poleca na nadchodzący sezon wiosenny znane ze swej drobnoci obuwie, damskie, męskie i dziecięce po cenach najniższych. Dla stowarzyszeń na dogodnych warunkach.



### SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości można w SPÓŁCE SZEWCOW

PIOTRKOWSKA 79. — — Al. KOŚCIUSZKI 22.

Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zegłówek trwałych na wodę.

**Obiady**

smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

**REKLAMA TO POTEGA!**

# Pokój

przy rodzinie do wynajęcia. Wiadomość: Wólczajska 139, m. 16 od 10—6 wiecz.

**WARSZTAT REPERACYJNY**

maszyn do pisania, liczenia, kas kontrolnych „NATIONAL” oraz wszelkich maszyn DRUKARSKICH i litograficznych.

p. f. „MECHANIK”

w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 12, Tel. 221-36.

**Ceny ogłoszeń:**

za wiersz milimetrów 1-lamowy (4 lamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zвычайne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia samiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny przyjmują się miesięcznie w Łodzi (zł. 3.60, na prowincji) zł. 5.10, z odniesieniem do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.